

SŁOWO

WILNO, Sobota 3 maja 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRZEMIERA miesięczna z dostawą do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — ul. Białej Kolumny.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Białej Kolumny.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LEDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZYN — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłopot St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia „Jeska” — St. Bednarski.
PRZEMISŁ — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STONOM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
TOLSTOJE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiewicz.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowym jednostronny na 1 stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetro 50 gr. Kronika reklamowa milimetro 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmniejszenie 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Pierwsza chmura ECHA STOLICY

Nowe ostre zarządzenia celne, jakie wydał rząd niemiecki, wywołały protesty około 16 państw, które interweniowały w Berlinie. Sprawa ta głośnie echem odbiła się w Polsce. Bardziej sympatycznym jest wszakże udział Litwy w ogólnym protestacyjnym demarche'u dyplomatycznym. Stanowisko Litwy jest ciekawsze nie tylko dlatego, że interesy Litwy bardziej, być może nawet od innych państw, zagrożone są temi zarządzeniami celnymi, ale i dla tego względu, że wywołały one pierwszy, poważny nie-miecko-litewski incydent w dziejach ostatniego dziesięciolecia. Incydent, to może za dużo; przedsmak incydentu czy wstęp i zapowiedź; pierwsze chmury na firmamencie niezamąconej zgody, chmury nader symptomatyczne! Dopiero teraz — pisze prasa kowieńska — zaczynają się wyjaśniać rozmiary niebezpieczeństwa jakie grozi eksportowi litewskiemu i w związku z tem odpowiednim gąszczom rolnictwa.

Należy wątpić, czy nowe niemieckie cła agrarne godzą w większym stopniu w interesy jakiegobądź innego państwa niż Litwy. Jeśli wziąć pod uwagę, iż zahamują one eksport do Niemiec koni, świń, masła i mleka, już nie licząc mięsa i jaj, to zagrożone pozycje w bilansie kowieńskiego handlu zagranicznego na podstawie cyfr z ub. roku stanowią prawie 60 milj. litów, czyli blisko piątą część całego litewskiego eksportu.

Dwie najważniejsze gałęzie litewskiego rolnictwa, na które pokładano w obecnej chwili gwałtownego spadku cen zbożowych najlepsze nadzieje, — hodowla świń i produkcja masła — zależą prawie wyłącznie od rynku niemieckiego. Już w roku ub. z ogólnej sumy 28.612.600 lit., na jaką wywieziono zagranicę świń na Niemcy przypadało 28.045.000 lit. na Łotwę. To samo z masłem. Z ogólnej sumy 31.376.100 lit., na jaką wywieziono masła zagranicę, na Niemcy przypada 25.547.400 lit.

Przed rokiem, nazajutrz po ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami, urzędowy „Lit. Aidas” z entuzjazmem obwieszczał, iż „po wejściu w życie nowego traktatu handlowego szeroko się otwierają drzwi przed eksportem zwierząt z Litwy do Niemiec”.

Obliczanie było zupełnie słuszne, gdyby nie dokonano podwójnego błędu. Przedewszystkiem w swych stosunkach handlowych Litwa z dźwigną niefrasobliwością oparła się prawie wyłącznie o Niemcy, nie dbając o zabezpieczenie siebie na wszelki wypadek gdzieindziej i nie rozbudowując swych stosunków handlowych z innymi sąsiednimi państwami, bliźszymi i dalszemi. Doszło do tego, iż w roku ub. udział Niemiec w bilansie litewskiego handlu zagranicznego stanowił już 59,40 proc. w eksporcie i 49,03 proc. w imporcie. W dalszym ciągu wzrost wywozu nierogacizny i masła do Niemiec zakrawałoby do wprost na całkowitą zależność ekonomiczną od Niemiec.

Byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby stosunek taki był wzajemny. Tymczasem udział Litwy w bilansie handlu zagranicznego Niemiec stanowi zaledwie kilka promille. Zaledwie, trudna musiała być misja p. Sidzikauskasa, gdy zjawił się na Wilhelmstrasse, by zaprotestować przeciwko temu niespożywanemu zamknięciu „szeroko otwartych drzwi” przed eksportem litewskim.

Czem miał ze swej strony zagrozić? Przecież był zawsze narażony na tę krótką a młodziącą odpowiedź: — Kilka promille...

Słusznie z tego powodu biada prasa kowieńska. Litwa kowieńska znalazła się w przykrej sytuacji. Cóż znać za demarche posta Sidzikauskasa jeżeli to demarche nie może być popar-

te żadną konkretną akcją. Czem w obecnej sytuacji zagrozić może Litwa Niemcom? Gospodarczo wcale. Pozostaje dziedzina polityczna. Prasa kowieńska chwyciła się tej ostatniej deski ratunku pisząc zgryźliwie, napomykając cośniewo o zmianie orientacji... nawet! Czy może to jednak zastraszyć Berlin? Co znaczy zmiana orientacji? Jakż jest równoważny na wschodzie Europy czynnik polityczny zagrożający Niemcom? — Polska. Wszyscy wiemy jaka jest dzisiejsza struktura państwa kowieńskiego, struktura wypracowana przez 10 lat żmudnej propagandy. Wiemy co stanowi dziś ideę państwową Republiki Kowieńskiej. Nie tylko my o tem wiemy — wiedzą o tem równie dobrze w Berlinie. A czy wiedząc o tem mogą tam poważnie traktować tę „zmianę orientacji”? Nie.

Nie chodzi nam w tej chwili o spór polsko-litewski o Wilno, o zaognioną ranę, na którą lekarstwa dotychczas nie znalaziono, ani nawet o nieemożność obrócenia w niwec tyloletniej propagandy i kierunku myślowego i racji stanu kowieńskiej. Chodzi nam właśnie o to oblicze, o tę strukturę raczej wewnętrzną Republiki Litewskiej, która tonąc w sprzecznościach od sukcesji wielkiego Księstwa po karłowaty nacjonalizm jednego województwa tego Księstwa, zamknęła sobie drogi do wielkiej polityki do udziału w tej polityce i znaczenia międzynarodowego. Dzisiejsza Litwa to nie dawna Litwa to nie Litwa Witolda. Teraz nie wystarczy zmienić orientację polityczną, zerwać jeden sojusz, a zawrzeć drugi, w zależności od korzyści swego państwa, przerzucić się ze wschodu na zachód. Litwa drwna była państwem wolnym, która w zależności od potrzeb i koniunktur politycznych mogła kierować swą politykę dowolnie ku bardziej dogodnym dla siebie sojuszom. Dzisiejsza Litwa jest niewolnicą narzuconego sobie szablonu, pomieszczeniem idei ad hoc spreparowanej recepty państwowej kłócących się ze sobą często składników.

Republika litewska ażeby zmienić orientację polityczną nie potrzebuje zrękać się swych pretensji do Wilna, ale dokonąć musi czegoś stódko bardziej trudniejszego: przebudować całą psychikę państwa. Prędzej czy później do tego dojść musi. Uciążliwy szablon, który w szczegółach politycznych doprowadza do tak młodziącej zależności od jednego państwa, w danym wypadku od Niemiec, prędkiej czy później ulec musi zmianie, jeżeli się nie ma zatchnąć w stworzonej przez się ciasnocie. Niewątpliwie Litwa z Wilnem potrafiłaby rozwinąć skrzydła dawnej państwowości, ale dokonać tego może rękami tylko nielicznymi z pośród budowniczych dzisiejszej Republiki Litewskiej. m.

Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA. 2. V. Pat. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia r. b. wykazuje zapas złota 702.075 tys. zł, t. j. o 44 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 0.515 tys. do sumy 292.555 tys. zł. Również nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.863 tys. do sumy 11.021 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 1.764 tys. i wynosi 607.037 tys. zł.

Pożyczki zastawowe wzrosły o 817 tys. zł. do sumy 72.387 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 116.961 tys. zł, zatem o 7.684 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 26 milionów (364.193 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 29.619 tys. (1.248.845 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43,53 proc. (13,53 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe — 61,66 proc. (21,66 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56,22 proc.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU
MU DZIECIĄTKA JEZUS!

Dzień premjera Sławka

WARSZAWA. 2. V. Pat. Pan Prezes Rady Ministrów Walerj Sławek przyjął dziś na audyencji gen. Sławę Składowskiego, delegata rządu do głównego komitetu obchodu 100-lecia powstania listopadowego.

Z kolei p. prezes Rady Ministrów Sławek przyjął ministra poczt i telegrafów inż. Boernerę.

MIN. JANTA POŁCZYŃSKI U PREM-JERA SŁAWKA.

WARSZAWA. 2. 5. (P. A. T.) W dniu dzisiejszym po południu p. premier Sławek przyjął ministra rolnictwa Janta Połczyńskiego.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

WARSZAWA. 2. 5. (P. A. T.) W dniu dzisiejszym w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawach tutejszych, w której brał udział minister rolnictwa Janta Połczyński oraz przedstawiciele ster gospodarczych.

PREZENTY DLA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

od naczelnika państwa estońskiego

WARSZAWA. 2. 5. (P. A. T.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audyencji charge d'affaires Estoński p. Schmidta i attache wojskowego Jakobsena, którzy wręczyli Panu Prezydentowi upominek od naczelnika państwa estońskiego Strandmana. Upominek przedstawia piękną rzeźbioną tacę, około której widnieją fragmenty poszczególnych dzielnic estońskich. Na dnie tacy wyrzeźbiono herb państwa estońskiego i herby poszczególnych dzielnic.

MILJON ZŁOTYCH NA ODBUDOWĘ KRAJU.

WARSZAWA. 1. 5. (PAT). Ministerstwo Robót Publicznych przekazało z funduszu odbudowy kraju dalszy milion złotych na pożyczki dla 12 województw na odbudowę zniszczonych skutkiem działań wojennych budynków. Pożyczki te zostaną niezwłocznie udzielone poszkodowanej ludności.

DZIESIEĆ A NIE PIĘĆ TYSIĘCY

Za wykrycie sprawców zamachu na poselstwo sowieckie.

WARSZAWA. 2. 5. (P. A. T.) Wyznaczona przez komisariat rządu m. Warszawy nagroda za wykrycie sprawców zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie podwyższona została do 10 tysięcy złotych. Obwieszczenie o nagrodzie z rozporządzenia władz rozplakatowano na murach miasta.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego

na audyencji u Prezydenta Rzplitej
WARSZAWA. 2. V. Pat. Dzisiaj o godzinie 11-ej rano Pan Prezydent przyjął bawiącego w Warszawie szefa rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonowici w towarzysztwie posła rumuńskiego w Warszawie Cretzanu oraz attache wojskowego rumuńskiego.

WARSZAWA. 2. V. Pat. Dziś w południe gen. Piskor udekorował majora armii rumuńskiej Dimitriu, oficera towarzyszącego gen. Samsonowici, krzyż m. oficerskim Polonia Restituta. Następnie szef sztabu rumuńskiego gen. Samsonowici udekorował szefa oddziału III Sztabu Głównego płk. dypl. Przykajkowskiego oraz szefa oddziału II ppłk. dypl. Pełczyńskiego komandorja gwiazdy rumuńskiego. O godzinie 21-ej gen. Samsonowici pojechali na obiad do hotelu Europejskiego.

WARSZAWA. 2. V. PAT. Sze sztabu generalnego rumuńskiego gen. Samsonowici złożył dziś o godzinie 12 min. 30 wizytę Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Gen. Samsonowici towarzyszył gen. Piskor.

Delegacja polska na międzynarodowy kongres kolejowy

WARSZAWA. 2. V. Pat. Delegacja polska na międzynarodowy kongres kolejowy w Madrycie, który trwać będzie od 5 do 15 maja, opuściła Warszawę, udaje się przez Paryż do Madrytu. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu Ministerstwa Komunikacji inż. Witold Czapski, który jest równocześnie reprezentantem rządu i polskich kolei państwowych.

Na kongresie madryckim ze strony polskiej wygłosi referat o konkurencji, jaką sprawiają kolejom samochody, dr. inż. Aleksander Wasilowski, profesor Politechniki Warszawskiej i przewodniczący komisji do sprawy budowy kolejowego węzła warszawskiego.

Gabinet Rzeszy przyjął projekt polsko-niemieckiej umowy gospodarczej

BERLIN, 2. 5. Pat. Urzędowo donoszą, iż gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszym przyjął projekt ustawy o polsko-niemieckiej umowie gospodarczej. Projekt został niezwłocznie przekazany Radzie Państwa Rzeszy.

Zmiany w dyplomacji niemieckiej D-r Schuberu ambasadorem w Londynie

BERLIN, 2 - V. Pat. Według informacji „Vossische Zig.” zapowiadano od dłuższego czasu revirement na niemieckich placówkach dyplomatycznych zagranicą poprzedzać ma ustąpienie dotychczasowego sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych dr. v. Schuberta, który obejmuje stanowisko ambasadora niemieckiego w Londynie. Sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych na miejsce dr. Schuberta miały być dotychczasowy naczelnik resortu Ligi Narodów radca legacji v. Buelow. W związku z tą wiadomością ze strony niemieckiej oświadcza, że w sprawie revirement ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła i że informacje prasowe o zmianach na placówkach zagranicznych polegają wyłącznie na domysłach.

Nie wszystkie państwa chcą Stanów Zjednoczonych Europy

NOWY JORK, 2-V. Pat. Na śniadaniu, wydanym przez Foreign Policy Association, przemawiali m. in. redaktor „Franki. Zig.” dr. von De wali i William Rappard, członek stałej komisji mandatowej Ligi Narodów. Obydwaj zgodzili się na to, że utworzenie z państw europejskich związku na wzór Stanów Zjednoczonych jest nieprawdopodobne i jednocześnie niepożądane, o ileby wytworzył miało nowe światowe antagonizmy. Dr. De wali zwrócił uwagę, że współpraca francusko-niemiecka i niemiecko-polska oraz porozumienie między państwami, które niegdyś wchodziły w skład monarchii austro-węgierskiej, tworzą pierwszy warunek ogólnoeuropejskiej współpracy. Dr. Rappard, zwracając uwagę na różnice, istniejące między kulturą, językiem i społecznymi instytucjami poszczególnych państw europejskich oraz na sprzeczność interesów gospodarczych państw rolniczych Wschodu i przemysłowych Zachodu europejskiego, — wyraził przekonanie, że idea Stanów Zjednoczonych europejskich oparta jest na fałszywej i powierzchownej analogii z warunkami amerykańskimi.

Głos polski w sprawie solidarnej akcji ekonomicznej

GENEWA, 2. V. PAT. Sekretarjat generalny Ligi Narodów przesłał do wiadomości państw, które uczestniczyły we wstępnej konferencji mającej na celu przygotowanie solidarnej akcji ekonomicznej, — pismo rządu polskiego z dnia 17 kwietnia r. b., doręczone sekretarzowi Ligi Narodów przez min. Sokala.

Pekin stolicą nowego rządu

PEKIN, 2. 5. Pat. (Reuter) T. zw. dyrektor departamentu spraw zagranicznych zaznaczył w wywiadzie, że północne wojska reprezentują 14 prowincji, rząd zaś nankijski jest nielegalnym rządem. Północne wojska organizują rząd z Yen-Si Stanem na czele oraz Feng-Yu-Hsiangiem jako ministrem wojny, Stolicą nowego rządu będzie Pekin.

Uroczyste podniesienie polskiej bandery na nowym statku

LONDYN. 2. V. Pat. W dniu 27 kwietnia r. b. w angielskim porcie Swansea została uroczystie podniesiona polska bandera na nowym statku. Jest to statek o pojemności 1050 ton, zbudowany w 1914 roku, zakupiony przez prywatną firmę Polki Przemysł Ryżowy, którego zadaniem będzie obsługa wielkiej żużlarni ryżu w Gdyni.

Mimo podniesienia polskiej bandery statek nie został jeszcze przeczercony, nosi więc dotąd nazwę „Yorkdale”, a macierzystym jego portem jest Londyn. W dniu przedwczorajszym statek wyruszył do Brestu pod dowództwem kpt. Józefa Borkowskiego, jednego z najwybitniejszych oficerów polskiej marynarki handlowej i oficera statku szkolnego „Lwów”. aby tam załadować żelazną pocem uda się do Gdyni, gdzie po przeczerzeniu dokonane będą formalności przypisania go portu polskiego. Załoga tego statku składa się z 4 oficerów i 12 ludzi załogi pokładowej oraz maszynowej.

Ambasador Willy wśród kolonii polskiej w Toledo

TOLEDO. 2. V. Pat. Polonia toledowska gościnnie podejmowała ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Willysa, który swego czasu w swych fabrykach w Toledo zatrudniał liczną rzeszę robotników p-lskich.

Na zaproszenie bankietu, wydanym na cześć ambasadora Willysa obecny był gubernator stanu Ohio.

Rada spożywców waleczyć będzie z paskarstwem

LONDYN. 2. V. Pat. Rząd ogłosił tekst projektu ustawy, powołującej do życia radę spożywców. Rada składać się będzie z 7 miu członków, w tej liczbie dwaj przedstawiciele będą delegatami organizacji kobiecych. Do kompetencji rady należy ustalanie co pewien czas cen detalicznych na artykuły pierwszej potrzeby i walka z nadmiernym wyśrubowaniem cen. Rada może wymierzać w drodze administracyjnej kary pieniężne od 5 do 10 f. st. za pierwsze wykroczenie z pozabawieniem wolności do 3 miesięcy.

Doroczne święto amerykańskie ku czci Pułaskiego

CHICAGO. 2. V. Pat. Werwiński, były przewodniczący federalnej komisji obchodu ku czci Pułaskiego, czynił starania o to, aby kongres amerykański uchwalił rezolucję w sprawie wyznaczenia stałego dorocznego święta ku czci Pułaskiego, ogłaszając, że dotychczas 112 miast amerykańskich uchwaliło rezolucję, wzywając kongres do uchwalenia ośnośnego bilansu.

Zdemaskowana robota Kominternu

NOWY JORK, 2. V. PAT. Tutejsze prezydium policji ogłosiło w pismach fotografie autentycznej korespondencji, przyjętej ostatnio przez tajnych agentów, a udowodniającej, że moskiewska międzynarodówka komunistyczna Komintern jest bezpośrednio odpowiedzialna za wywołanie strajków i rozruchów w Stanach Zjednoczonych.

Kolejny skandal w Rosji Sowieckiej

Prawie tysiąc urzędników zwolniono ze służby za nadużycia
WIEDEN, 2. 5. Pat. „Neue Freie Tageblatt” donosi z Moskwy: W rosyjskim państwie przedsiębiorstwie spirytusowem wydano 969 urzędników ze służby, ponieważ wykryto wielkie sprzeniewierzenia. Przeciwko urzędnikom wdrożone zostało postępowanie karne.

Anglia nie wpuszcza sowieckich piłkarzy

LONDYN, 2. V. Pat. Na posiedzeniu Izby Gmin ministrów spraw wewnętrznych wyjaśnił, że odmówił wizy wjazdowej członkom sowieckiej drużyny piłki nożnej, która zamierzała dokonać tournée po W. Brytanii z powodu braków dowodów, że przyjazd drużyny miał charakter wyłącznie sportowy.

Wyrok w sprawie organizatorów harcerstwa niemieckiego

KARA WIEZIENIA ZA ZDRADZANIE TAJEMNIC PAŃSTWOWYCH.

BYDGOSZCZ. 2. 5. (PAT). Dziś o godz. 3 nad ranem zapadł wyrok w procesie przeciwko kierownikowi i organizatorom harcerstwa niemieckiego w Polsce, Moc tego wyroku dr. Walter Burchardt, profesor gimnazjum w Poznaniu uznany został winnym przestępstwa z par. 128 K.K. i art. 5 par. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 roku o zdradzie tajemnic wojskowych i skazany przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na rok więzienia. Fryderyk Mielke uznany został winnym przestępstwa z par. 128 K.K. oraz występku z art. 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 grudnia 1927 roku o nielegalnym przekraczaniu granic państwa i skazany na trzy miesiące więzienia oraz zapłać cenę grzywny w sumie 1.200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 2 miesiące więzienia. Henryk Preuss, elektromonter z Bydgoszczy odbywający służbę w wojsku polskim, w 8 batalionie saperów, uznany został winnym przestępstwa z par. 128 K.K. i art. 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zasądzony na trzy mies. więzienia oraz zapłać cenę grzywny w sumie 1.200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 40 dni więzienia. Oskarżony Karol Burow uwolniony został od winy i kary. Wszyscy zasądzeni oskarżeni byli o to, że w roku 1928 i 1929 założyli oraz kierowali organizacjami Pfadfinderbund w Bydgoszczy i Deutsche Jungenfahrt w Poznaniu. Istnienie tych organizacji oraz ich cele trzymane były w tajemnicy przed polskimi władzami państwowymi, dalej o to, że w roku 1928 starali się nielegalną drogą otrzymać wiadomości, które ze względu na bezpieczeństwo państwa polskiego powinny były być trzymane w tajemnicy. Poza tem w roku 1928 przeszło 15 członków Pfadfinderbundu przedostało się przy wydanej pomocy skazanych przez granicę do Niemiec drogą nielegalną przez Gdańsk bez paszportów. Jako okoliczności łagodzące sąd uwzględnił fakt, że skazani dotychczas nie byli karani i że państwo nie poniosło na ich przestępstwa szkody. Obrońcy w imieniu oskarżonych wniosli zażalenie nieważności. Rozprawa odbywała się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych.

Prasa gdańska potępia działalność konsultatu sowieckiego

GDANSK. 2. 5. (PAT). Podając rewelacyjne doniesienia przywódcy socjalistów rosyjskich Burcewa, ogłoszone ostatnio w „Echo de Paris”, o porwaniu gen. Kutiepową „Danziger Neuste Nachrichten” podkreślają z naciskiem ustęp, donoszący o domniemanym udziale w tej akcji GPU, istniejącej części konsultacji sowieckich w Gdańsku. Doniesienie to — piszą „Danziger Neuste Nachrichten” — jest dla Gdańska szczególnie interesujące, aczkolwiek oficjalne istnienie sowieckiego GPU w Gdańsku jest nieznane. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na działalność konsultatu sowieckiego w Gdańsku, między innymi z powodu interwencji konsultatu sowieckiego w sprawie pomnika na cmentarzu w Gdańsku dla ofiar wojny, pochowanych w Gdańsku.

Oświadczenie Burcewa donosi o nowym wypadku, wprawdzie niedokonanym, lecz o zamierzonym udziale sowieckiego urzędu w Gdańsku w akcji politycznej. Uważamy — kończą „Danziger Neuste Nachrichten” — za rzecz konieczną wyraźnie i stanowczo podkreślić że prawo gościnności, z którego urzędy sowieckie korzystają w Gdańsku, nakłada na nie obowiązek pewnej rezerwy.

Przygotowania do kongresu przeciwalkoholowego

WARSZAWA. 2. V. Pat. W sali konferencyjnej departamentu służby zdrowia Ministerstwa Spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego 20-go międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego w Warszawie, w którym poza wybitnymi jednostkami ze świata lekarskiego, w szczególności psychiatry polskiej, wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, jak Towarzystwa „Trzeźwość”, Klubu Kobiet Pracujących Narodowej Organizacji Kobiet i t. p. Ustalono ostateczny termin kongresu na koniec września 1931 roku oraz powołano szereg uchwał, między innymi w sprawie zwroćcenia specjalnej uwagi na ruch wstrętności do alkoholu i ludu wiejskiego i robotniczego, wciągnięcia do tego ruchu organizacji kobiecych, lekarzy szkolnych, zażądowania kongresowi wzorowych gospód i świetlic bezalkoholowych.

KTO MA WŁASNE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUŁYM NA POTRZEBY SIEROT.

ZŁOŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JEZUS!

Oryginalna debata w Izbie Gmin

Homary na porządku dziennym.

Angielska Izba Gmin jest wzorem parlamentu. Wydaje się nam, że wciągamy tam toczy się jaknajważniejsza dyskusja, utrzymana na wysokim poziomie o rozbrojeniu morskim, rewolucji w Indiach lub umowie handlowej z Moskwą. Okazuje się jednak, że czasami debaty odbiegają całkiem od wysokiego tonu politycznego. Dowodzi tego najlepiej następująca interwencja złożona przez jednego z deputowanych.

Deputowany ów zwrócił się zapytaniem do przewodniczącego „komisji bufetowej” czy prawdą jest, że w Anglii w ogóle a w bufcie Izby Gmin w szczególności wrzucają żywe homary do wrzątku? Jeżeli jest to prawda, to jak się ustosunkowuje wielce szanowny pan przewodniczący komisji do tego potwornego faktu? Czy nie uważa Pan, że sposób powyższy przygotowywania homarów uwłacza naszej cywilizacji?

Przewodniczący „komisji bufetowej” był w kłopotcie, obiecał zasięgnąć informacji w przedmiocie Interpelacji i jaknajwcześniej udzielić odpowiedzi. Dotychczas jednak odpowiedzi nie dał. Informacje które zdobył badając ów „potworny fakt uwłaczający naszej cywilizacji” wykazały że rzeczywistość przedstawia się o wiele gorzej aniżeli przypuszczenia czułościwego posła.

Homary nie są wrzucane do wrzątku. Byłoby to jeszcze pół biedy, ponieważ giną we wrzątku momentalnie bez jakichkolwiek mąk, bez westchnienia.

Technika kulinarna jest inna. Homary pakują do chłodnej wody. Z początku jest im chłodno. Brr... Dobrze byłoby trochę ogrzać. Za chwilę czują się wspaniale, jest ciepło jak w rodzinnych wodach. Potem jednak wydaje się jakby cokolwiek za gorąco. A potem... Ale proszę pomyśleć co potem czują homary.

„Konferencja rozbrojeniowa” w Chicago

Nie tak dawno temu Chicago miało swą własną konferencję rozbrojeniową, która zaczęła czasowo dobiegając końca konferencję w Londynie i przygotowania do kolejnej sesji Ligi Narodów.

Celem konferencji było zawieszenie „wojny domowej” w świecie bandyckim. Za zielonym stołem w apartamentach jednego z klubów gier, spotkali się delegaci 3 mocarstw: hersztowie głównych szajek bandyckich. Wszyscy oni byli uzbrojeni od stóp do głowy: nie można było ręczyć za to jaki obrót przyjmie pokojowe spotkanie wczorajszych wrogów i rywali. Ale delegaci dotrzymanii uczciwie „złotobieżne słowo”: strzelający za zielonym stołem nie było. W przeciwieństwie do delegatów londyńskich wysłannicy 3 zbójczych mocarstw przysięgli i szybko się porozumieli.

Wojna domowa w chicagowskim świecie bandyckim została uznana za ukończoną. Trzy „mocarstwa” podpisały pokój. Rywalizacja na terenie dostawy przemycanych napojów alkoholowych, urządzenie potajemnych domów gry i nakładania daniny na ludzi zamożnych zostaje zawieszona. Odciążone zbójce mocarstwo otrzymuje swe terytorium. Chicago dzieli się na 3 części. Konferencja ściśle oznaczająca granice tych części. Celem rozstrzygnięcia spornych kwestii, jakie mogą z czasem wynikać, powołano specjalny trybunał na wzór trybunału międzynarodowego.

Wbrew zwyczajom dziennikarzy nie zostali dopuszczeni na międzynarodowy

wą chicagowską konferencję. Szczegóły porozumienia, opracowanego przez królów bandytów, nie są znane. Reporterm udało się jednak dowiedzieć, iż sprawy na konferencji nie zostały odrzucone polubownie załatwione: nie dowierzała sobie wzajemnie delegacji odstawili złożeń broni w przedpokoju i wygłaszając mowy trzymali prawą rękę w kieszeni. Ale stopniowo „duch pokoju i przyjaźni” przezwyciężył. Podano najlepsze wino z przemysłowych za sobów. Dostawiono w koszach wykwitne potrawy. Konferencja przekształcała się w ucztę i zakończyła się uroczystym bankietem.

Uwagze gospodyni!



Najlepiej zabezpieczyć na lato futra i inne ubrania od MOLI, wyrobione oryginalnym proszkiem japoński „KATOL” nie mający przykrych jak „NAFTALINA” woni. Kufry lub szafy z przechowywaniem ubrań należy szczególnie zamykać dla uniknięcia przytępienia powietrza.

„KATOL” nie szkodzi dla zdrowia, nie plami ubrania i rąk, nie tępi: mola, pchły, wst., pruski, pruski, karaluchy, komary, muchy, muszki na kwiatkach polowych, mrówki i wszelkie robactwo. Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach

NAJKORZYSTNIEJ kupuje

się towary gwarantowanej do broci u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy różne nowości sezonowe, markizety, jedwabie, satyny, perkalę, oraz pończochy i skarpetki modne. UWAGA—Wileńska 27.



PIĘGI

ZŁOTE PŁAMY,
OPALENIE
USŁUGI DO GWARANCJI
APTEKARZA

JANA GADEBUSCHA

„AXELA” KREM

32. MAŁY—ZŁ. 2,50

32. DUŻY—ZŁ. 4,50

„AXELA” MYDŁO

12ST.—ZŁ. 1,25

32ST.—ZŁ. 3,50

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjnych. —†

„MAJ. W. SOLECZNIKI poszukuje solidnego i odpowiedzialnego odbiorcę do mleko i produkt nabiałowe do Wilna. Zgłoszenia adresować: Zarząd Dóbr W. Soleczniki poczta W. Soleczniki”.



Biuo techniczno - handlowe

A. Kawenoki,
INŻYNIER

Wilno, Wielka 66, tel. 1380, 1047.

Przy ciężkiej koniunkturze w przemyśle drzewnym może kalkulować się praca tylko wtedy, gdy się drzewo przeciera traktami największej wydajności.

„ULTRA-TITAN” fabr. F. W. HOFMANN we Wrocławiu

suszy się deski w samoczynnych SUSZARNIACH „BENNO-SCHILDE”

w HERSFELDZIE.

Żądajcie prospektów i ofert.

Likwidacja gniazda komunistycznego

Aresztowano siedemdziesiąt trzy osoby.

ŁWÓW, 2 V. PAT. W wyniku intensywnych dochodzeń i wywiadów władze policyjne w Drohobyczu zlikwidowały okręgowy komitet komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy dla zagłębia naftowego, 3 komitety miejscowe oraz 5 kół, istniejących w powiecie drohobyckim. W związku z powyższymi aresztowaniami przekazano onegdaj do prokuratury okręgowej w Samborze ogółem 73 osoby, u których w czasie rewizji znaleziono bogaty materiał dowodowy w postaci odezw, okólników, biuletynów oraz mechanicznych przyrządów do powielania.

Policja warszawska aresztowała złodziei berlińskich

WARSZAWA, 2 V. Pat. 25 kwietnia policja berlińska zawiadomiła policję polską o zarządzonej pościgu za sprawcami kradzieży, dokonanej 23 kwietnia w mieszkaniu dyrektora banku Maks Frenkla w Berlinie. Podejrzanie padło na gospodynię bankiera Frydę Rothe, która zbiegła po kradzieży. Sprawcy zabrali z domu Frenkla biżuterię wartości 315 tys. marek, assekurowaną na sumę 140 tys. marek. Dnia 28 kwietnia r.b. warszawskie biuro śledcze otrzymało wiadomość, że w Warszawie przebywa jakaś kobieta i dwóch mężczyzn, którzy przyjechali z zagranicy i posiadają większą ilość biżuterii, nie mogąc jej sprzedać ze względu na wysoką wartość. Oiearaj się na tych informacjach i w wyniku przeprowadzonych dochodzeń policja aresztowała w dniu wczorajszym sprawców kradzieży.

Rumunia—Polska w walce o puchar Davisa

Tłoczyński zwycięża Poulieffa

WARSZAWA, 2 V. Pat. W piątek rozpoczęły się na kortach Legii w Warszawie rozgrywki meczu tenisowego Polska—Rumunia o puchar Davisa. W pierwszym spotkaniu Mishu (Rumunia) pokonał Stolarowa Maks (Polska) w stosunku 6:3, 4:6, 6:4, 6:1. W meczu Tłoczyński (Polska)—Poulieff (Rumunia) Tłoczyński zwyciężył Poulieffa w stosunku 6:3, 7:5, 6:4, wygrywając w ten sposób pierwszy punkt dla Polski w meczu z Rumunią.

Warto podkreślić, że zwycięstwo Tłoczyńskiego przyniosło Polsce pierwszy punkt w rozgrywkach o puchar Davisa, od chwili zapisania się nas do tej konkurencji, t. j. od 6 lat. Obecny stan meczu 1:1.

W sobotę o godzinie 15-ję na kortach Legii zostanie rozegrana gra podwójna Mischu, Poulieff (Rumunia) i Jerzy i Maks Stolarow (Polska).

Zdobycze kawalerzystów polskich

na konkursach w Nicei.

WARSZAWA, 2 V. PAT. Ogólne wyniki konkursów nicejskich są następujące: rtm. Królikiewicz zdobył ogółem 6 nagród i 2 wstęgi, rtm. Skupiński—6 nagród, 2 wstęgi, rtm. Kapuściński—2 nagrody, 2 wstęgi, rtm. Szosland—1 nagrodę, por. Strzałkowski—4 nagrody, 1 wstęgę, por. Korytkowski—3 nagrody, 1 wstęgę.

Kobiety rekord długości lotu pobity

LE BOURGET, 2. 5. Pat. Lotniczka Lena Bernstein, która utrzymuje się w powietrzu od godziny 7 rano, pobiła rekord światowy kobiety trwania lotu. Lotniczka kontynuuje lot.

LE BOURGET, 2. 5. Pat. Lotniczka Lena Bernstein utrzymała się w powietrzu 35 godzin 46 minut 55 sekund, bljąc światowy kobiety rekord długości lotu oraz rekord długości lotu dla pilota bez towarzysza.

Nowa linja lotnicza

LONDYN, 2 V. Pat. W ciągu lata r. b. Towarzystwo Dróg Powietrznych Imperjum otwiera stałą komunikację lotniczą między Londynem a Capetownem. Lot z Londynu do Południowej Afryki trwać będzie od 8 do 10 dni.

Szalony huragan nad Nebraska

Dwadzieścia trzy osoby poniosło śmierć

NOWY JORK, 2. 5. Pat. W północno-wschodniej stronie stanów Kansas i Nebraska szalał ostatnio silny huragan, który wyrządził znaczne szkody oraz pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Według dotychczasowych obliczeń poniosło śmierć 17 osób, 6 zaś zginęło.

Jak milioner amerykański pokutował za zbrodnię

20 LAT SING - SING JEDNEM PASMEM RZOKSZY

Okazuje się, że pieniąż może wszystko. Zdawać się mogło że nima czego żałować losu człowiekowi, który zabiwszy wystrzałem z rewolweru rywali, otrzymał wyrok dwudziestoletniego więzienia w Sing Sing. A tymczasem...

Ale należy opowiadać po kolei.

Było to przed dwudziestu laty. Na taras jednej z najwytworniejszych restauracji nowojorskich przy Madison Square wszedł w porze obiadowej stary gość tej restauracji znany milioner Harry K. Thaw. Niedbalem krokiem przechodził między stolikami jak gdyby szukając kogoś z kim się umówił. Wreszcie znalazł: tym, którego szukał był znany architekt nowojorski Stanford White. Uściśnili sobie serdecznie dłonie. Bezpośrednio potem, milioner wyjął rewolwer i celnym wystrzałem w głowę położył na miejscu architekta.

Dokonawszy tego czynu Thaw zasiadł przy swym zwykłym stoliku i zażądał menu. Nie zdążył jednak spożyć w spokoju zamówionych potraw: paru panów z policji poprosiło go by się z nimi udał i wytłumaczył swój czyn.

W New Yorku wrzask. Wiedomo było powszechnie, że Stanford White został zabity. Oto zabójca jego miał żonę młodszą od siebie o kilkanaście lat i żądał od niej pieniędzy.

Młoda pani Thaw miała jeszcze przed ślubem przyjaciela w osobie architekta Stanforda Withe. Architekt nie odstraszył ślubu jego ukochanej ani też miliony jej męża. Stosunek trwał dalej. Miliarder musiał się o nim dowiedzieć i zrobił to, co uważał za stosowne.

Wybrał do tego czynu miejsce dość widoczne: taras najpopularniejszej i najszykowniej restauracji New Yorku.

Był przecież rasowym Amerykaninem i jako taki znał się na reklamie.

Cały New York mówił tylko o nim...

Przyszedł dzień procesu wszyscy sądzili że milionera czeka elektryczne krzesło. Ale wyrok był łagodniejszy: skazano go tylko na dwadzieścia lat więzienia i osadzono w Sing Sing.

Sing Sing to ponure więzienie. Dla ubogich lub średnio zamożnych. Ale dla milionera nima ponurych miejsc na ziemi. Można wszystko sobie uprzyjemnić.

Harry K. Thaw urządził sobie celę z przepychem przyjmował w niej gości, jadł potrawy jakie mu się podobało, otrzymywał codziennie najwspanialsze gazety i książki. Nie poznał w więzieniu rano zjawiał się w celi jego agent któremu dawał zlecenia na giel de Wallstreet. Nawet siedząc w więzieniu pomnażał swój majątek nieustannie.

Przyszła i minęła wojna. W położeniu milionera nie się zmieniło. Tyle chyba, że majątek jego powiększył się jeszcze dziesięćkrotnie. Dawał wyraz swej radości jak potrafił.

Ponure mury Sing Singu przyjmowały wesołych roześmianych gości. Przychodziły też kobiety. W Sing Sing kobiety? Tak pieniądze potrafią wszystko zwłaszcza w Ameryce. Harry K. Thaw był przecież najbogatszym lokatorem więzienia, dlategoż nie miałby sobie używać?

I tak minęło dwadzieścia lat jak jedno mgnienie oka.

Nadszedł termin uwolnienia z więzienia Sing Singu.

Stało się to przed paroma dniami. Przed więzieniem stały niezliczone tłumy, szpalery policjantów broniły dostępu do bohatera. Dziennikarze stali się do niego, by otrzymać choć parę wyrazów wywiadu, fotografowie, operatorzy kinowi stali do słowno na głowach, by otrzymać jego podobiznę.

Harry K. Thaw krocząc naprzód z dobrotywnym uśmiechem przyjmując hołdy. Wyglądał zadziwiająco młodo, tak jak gdyby był tych dwadzieścia lat wykreślono mu z życia.

Tegoż wieczoru zaprosił prasę na obiad do najwytworniejszego lokalu. Pod każdym nakryciem ukryta była butelka prawdziwego szkockiego whisky, trunku, który ceną amerykańską nadzwyczaj.

Znawca reklamy Harry Thaw wie doskonale, jak zrobić się popularnym. O signały cel. Znowu mówiono o nim w New Yorku; w całym New Yorku.

W Ameryce utarł się już zwyczaj, że każda sławna osobistość jedzie do Hollywood. Pojechał i mister Thaw. Pojechał jak

Wynajmujemy motocykle

„D. K. W.” tylko tym którzy posiadają ukończoną szkołę motocyklową Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, przy ul. Holenderskiej 12. Warsztaty motocyklowe: Zaul Bernardyński 8.

Uderzenie krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeżucie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka—Józefa. Ścisłe dane naukowe potwierdzają, że woda Franciszka—Józefa w wypadkach zaparcia przy tych chorobach, daje najlepsze rezultaty. Żądać w aptekach.

Obwieszczenie.

MAGISTRAT MIASTA PODBRODZIA NINIEJSZEM OGŁASZA, ŻE W DNIU 12 MAJA R. B. O GODZINIE 12-jej W POŁUDNIE W TUTEJSZYM MAGISTRACIE ODBĘDZIE SIĘ PRZE TARG NA URZĄDZENIE INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ W BUDUJĄCEJ SIĘ SZKOLE. SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE JAKO TEŻ I KOSZTORY SY SŁEPE MOŻNA OTRZYMAĆ U P. INŻYNIERA J. ROUBY W WILNIE ULICA ZANA Nr. 5 OD GODZINY 4 — 5 PO POŁUDNIU. REFLEKTANCI WINNI SKŁADAĆ OFERTY ZAMKNIĘTE Z DOŁĄCZENIEM 3% WADJUM W GOTÓWCE.

MAGISTRAT
M. PODBRODZIA.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV-go z siedzibą w Wilnie, przy za-utku 5., Michalskim Nr. 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 5 maja 1930 roku, o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Rudnickiej Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Jankiela Wildszteina majątku ruchomego, składającego się z ubuwia, chodników, cerat i t. p., oszacowanego na sumę zł. 8.780.—

Komornik (—) A. SITARZ.



król, że sztabem sekretarza, maszynistek, służby. Oczekiwały go tłumy.

I tu również wydał bankiet dla prasy, a na zakończenie bankietu wyjął po co tu przyjechał.

Oto wiezień Sing Singu chce kręcić dźwiękowy film. Dla tego celu chce założyć własną wytwórnię, która oczywiście po nakręceniu jednego filmu ma się zwinąć. Film ten ma nosić tytuł „Powieść mojego życia”.

Taka jest niezwykła opowieść o człowieku który zamordował i swoją zbrodnię wobec prawa odpuścił.

Opowieść nieprawdopodobna a jednak prawdziwa.

Pojechał i mister Thaw. Pojechał jak

Z galerji dawnych oryginałów wileńskich

„PAN MAJOR WILKOWSKI”.

Jest w muzeum Wil. T-wa Przyjaciół Nauk stara pamiątka wileńska, przed którą rozglądając się właśnie wśród zbiorów instytucji pomienionej, tubię często się zatrzymywać. Jest to ciekawy konterfekt jednego z wileńskich muzyków oryginałów, któremu na tem miejscu pragnę poświęcić słów parę. Assumpt do skreślenia odnośnie sylwetki dał mi odnaleziony przypadkiem wierszyk Stanisława Moniuszki.

W tomiku 7-ym Wileńskich „Wize runków i roztrząsań naukowych” z r. 1839, redagowanych przez znanego po etę — satyryka Ignacego Szydłowskiego, napotkalem przypadkiem wierszyk pełen dowcipu i siarczystości zwrotów najniechętniej wytrysty z pod pióra autora „Halki”.

Wiadomo, choćby z biografii Walickiego, iż mistrz Stanisław „miał niepospolity dar do pisania i to nie tylko prozą, lecz i wierszem”. Pisywał M. wiersze z wielką łatwością, próbował nawet pisać komedję ki, lecz z tych żadna się nie zachowała.

Pomieniony wybrzyk wesołego hu-zatwułowany jest „Do majora Wilkowskiego” podznaczony zaś na-wiasowo: (w Berlinie S. M.) oraz Ro-ku 1838. (Węc tedy w stadium drugie-go roku studiów w Rungenhagena na-pisał Moniuszko ten wiersz ciekawy i mocno charakterystyczny.

Oto odpis z odcyfrowania autora:

„Jestże szczęśliwy kto w świecie Jak my w artystowskim stanie? Ty szczypiąc na Arfinetie!”

*) Szczypać dykta francuska, np. pices la guitarre)

Ja klepiąc na Torte - Pianie? Myśl w dobrą chwilę poczętą Nigdy nie spali z panewki.

Bo trzeba wiedzieć, że komponujemy Wiwat! niech żyją talenta! Ja, ty, Arfinet i Spiewki! Słyszałem mówiących wielu: Młodość najwyższą zapłatą! Czy kollego! przyjacielu! Nie mam to skarżyć się na to. Wszak łatwo łowimy w pęta Matrony i hoże dziewczki: Wiwat! niech żyją talenta! Ja, ty, Arfinet i Spiewki!

Nam zaś fortuna choć bryka, Zawsze wszelako wesoło, Zawsze nam w głowie muzyka, Choć często boso i goło; Kolej losów nie pojeła, Lecz wesołość nie przelewi... Wiwat! niech żyją talenta, Ja, ty, Arfinet i Spiewki!

Gdy wiersz ten Szydłowski umieścił po śmierci Wilkowskiego, zaopatrzony by go potrafił w żłośliwy komentarz pod adresem oczywiście pana majora, nie Moniuszki, który właśnie tyle w ciętych jowialistach owych wypalił aluzji osobistej — do artysty.

Jakkolwiek wątpić należy, czy Moniuszko był zadowolony z wydrukowa-nia wówczas przez prywatnego wiersza, ile że nawet jak chce Walicki, wiersze „tylko bliskim osobom pokazawszy, ni-szczył natychmiast”...

„Iacno łowimy w pęta Matrony i

hoże dziewczki; chyba do Moniuszki sto-sować się nie mogło, wobec zapewnie-nia Walickiego, że do kobiet „Staś M. był nadzwyczaj obojętny, wyjątkowo tylko, jako młodzian zaledwo 17 letni, zakochał się w Aleksandrze Miller ów nie pierwszą i ostatnią miłością” „mi-łość ta była mu bodźcem i podniętą do pracy, więc po powrocie z Berlina śmia-ło się upominał o nagrodę za swą sta-



łość” (25 sierp. 1840 r. ks. Jan Menuet w kościele P. Jezusa na Antokolu wileńskim pocałował młodą parę wzięm dożgonnym.)

A znów do Antoniny z Sulistrow-skich Śniadeckiej, której Widma pierwotnie dedykował, to żywił dla niej to samo uczucie przyjaźni serdecznej i szacunku, jakiego była godną, ale takie go rodzaju, co i dla mężczyzn, na nie zasługujących.

Spróbujcie lepiej wysłuchiwać, o ile się da, tę dawną epokę postać wileńską „majora Wilkowskiego”. Nigdzie nie

udało mi się dowiedzieć nawet, jak mu było na imię. Jeden tylko dr. Tytius, kronikarz najwieńszczy dawnego Wil-na, — zaledwo w kilku słowach mógł charakteryzować Wilkowskiego.

„Była to szczupła, dość mała z po-staci, figura typowa, lubiąca opowia-dać wesołe dykteryki ki, śpiewać przy akompaniamencie arfinetu, którym i Moniuszkę i Eustachego hr. Tyszkiewi-cza rad najczęściej zabawiał i nieco o-kółko nich się żywił, czasem pieszcząc-rzył innym. Dużo czasu Moniuszce ten oryginał zabierał...”

Załączony tu konterfekt artysty za-widzianymy ofiarności śp. Władysła-wa Fiorentiniego, jednego ze światłej-szych ławników magistratu wil. i posia-dacza szacownego zbioru dzieł sztuki polskiej i obcej. On to złożył ów por-tret ołówkowy roboty Walentego Wań-kowicza, autora znanych pięknych wi-zerunków młodego A. Mickiewicza, pianistki Szymańskiej, Antoniego Go-reckiego i in. do organizującego się w r. 1906 Muzeum Nauki i Sztuki w Wil-nie. Portret ten przed 35-ma laty fi-gurował na wystawie sztuki polskiej w Wilnie w dziale jej retrospektywnym — i wówczas to zafotografował go.

W zbiorach artystycznych śp. Fi-o-rentiniego, ofiarowanych potem do Mu-zeum N. i Szt. rysunek ów oznaczony był nazwą portretu „Wilkowskiego — rezydentą Pocięja”.

Widzimy na nim p. majora przy-grywającego („szczypiącego”) na swym arfinecie, (który sam skonstruo-wał lecz jakowy jednak się nigdzie nie upowszechnił) i śpiewającego z roz-łożonej przed nim jakiejś książeczki, ni-by kancyrkowej, pastonle o Pocię-ju, który to tytuł śpiewki na kartach czytamy. Słusznie tedy mógł żarto-wać Moniuszko, iż ten ktoś, co szczy-pia szukał w żołnierce, teraz „dwor-skiej inta się klamki”, a znów kto wie

może w życiu naszego barda - ar-tysty łacno się rymowały matrony i dzie-wki — z dyski i newki...

„Myśl w dobrą chwilę poczętą. Nigdy nie spali z panewki Wiwat! niech żyją talenta, Ja, ty, Arfinet i Spiewki”.

„Bo trzeba wiedzieć, że komponu-jemy” dodaje w oświadczeniu Moniuszko. Jakże to by było ciekawe wiedzieć, jakie to śpiewki komponował artysta! Jakże to śpiewki komponował do przy-grywek instrumentalnych Wilkowskie-go... Zresztą jak pisał A. E. Odyńciec w złotej księdze swych „Wspomnień z przeszłości opowiadanych Deotymie” „...wierszopłotów wówczas pełno było na Litwie” (bąkami Odyńciec nazywa drukowanych, muchami — niemających tej pretensji).

W ogólności druh Mickiewicza strasliwie schłostał wierszokłótwów przero-żnych.

„Byli to (pisze we „Wspomnie-niach”) albo poprostu manjacy, albo też z głupia franty, próżniacy, wó-żący się ze swemi wierszami, jak dzie-dy z ewangeliczką, (tylko że nie pie-chotę) po szlacheckich dworach na wsi, i wyzyskujący, jak oni, gościnność i upodobanie w wierszach gospodarzy. Bardowie tego rodzaju byli tak po-spolici we wszystkich prawie okolicach kraju, iż dziwić się prawie potrzeba, że o nich autor „Pana Tadeusza” nie wspominał...”

Trudno orzec co do „majora Wil-kowskiego” czy „rezydent Pocięja” tak po przyjacielsku faworyzowany przez Moniuszkę, Tyszkiewicza, a jak przypominam sobie z czyjejs remi-niscencji (nie jasnej, z dalekiej przeszło-sci...) i przez studentów ówczesnej aka-demji medycznej, — czy nasz utalent-

owany śpiewak artysta należał do po-spolitych bardów - próżniaków, tak in-teresującego przedstawionych przez O-dyńca.

Bądź co bądź do galerji figur dotąd niescharakteryzowanych oryginałów - muzyków przybywa nowa postać, u-wieczniona w swej epoce przez Moni-uszkę i Walentego Wańkowicza.

Ciekawem byłoby dowiedzieć się, a co pozostawiamy wileńskim badaczom muzykologom, jako to pp. Edwardowi Wrockiemu, krzątającemu się obecnie w Warszawie wedle zamierzonej „Aka-demji Wiedzy Muzycznej”, oraz mec. Ant. Millerowi, od lat wielu pracujące-mu nad historją muzyki i teatru na Kre-sach północnych Polski, — jakie mia-nowicie imię miał ów Wilkowski, pa-negirista śpiewak Pocięja, i wynalaz-ca owego szczególnego arfinetu. Nato-miast co do Pocięjów wogóle, to jak wiemy nie brakło im i w dawnych wie-kach panegiryków do nich w druku stosowanych, które i w Wilnie były prozą i wierszem publikowane.

Autorzy „przewodników po Wilnie jakoś nie wymieniają, między history-cznymi kamieniami starego Wilna, pa-lacu któregoś z Pocięjów, jakowy je-szcze w początkach XIX w. należał do owej możnej rodziny. Duży ów pa-lacz mieścił się właśnie przy ul. Subocz-zaś wspaniałe skąpy tylny części gma-chu dotąd oglądać można od strony zaułk. św. Kazimierza i przylegającego doń placzka. Aż nadto możliwem jest, że „major Wilkowski” był właśnie rezydentem tego Pocięja, który te mia-nowicie kamienie wóczas zamie-szkawał.

Dom ten obecnie należy do Rek-sciów.

O jakie bagnety opiera się władza komunistów w Sowdepji

Ilość organizowanych członków rosyjskiej partii komunistycznej stanowi zaledwie 1 proc. ogólnej ludności ZSSR, a nie bacząc na to, partia ta jest potęgą, koncentrującą w swych rękach całą władzę państwową i sprawującą rządy w kraju na zasadach kompletnego absolutyzmu. Czem więc objaśnić sobie należy ten dziwny fakt wykonywania władzy państwowej przez tak słabą pod względem liczebnym mniejszość? Przedewszystkiem znakomitą organizacją aparatu nadzorczego nad ludnością i istnieniem nprzywilejowanych formacji wojskowych, jako też stanowczością, cechującą komunistycznych władców Rosji, gotowych każdej chwili do szybkiego działania i bezwzględnej łamania wszelkiego oporu.

Głównym oparciem komunizmu w Rosji są bagnety. Ale nie każdy wie, o jakie chodzi tu bagnety. Powszechnie sądzi się, iż są to bagnety armii czerwonej, jednakże pogląd taki jest mylny. Według najnowszych informacji, pochodzących z ZSSR, w armii czerwonej od chwili podjęcia przez rząd sowiecki energicznej akcji kolektywizacyjnej ujawniła się zaczęły najrozmaitsze „prawicowe odchylenia” i „chłopskie nastroje”, mające swe źródło w okoliczności, iż większość czerwonoarmistów rekrutuje się z synów chłopskich, orientujących się znakomicie w obecnym rozwoju wypadków na wsi rosyjskiej.

Bagnety armii czerwonej niezbędne są dla bolszewików pewne. To też nie na nich opiera się rząd sowiecki. W ZSSR przeprowadzono ostrą granicę między formacjami wojskowymi, przeznaczonymi do obrony kraju przed nieprzyjacielem zewnętrznym, a specjalnymi oddziałami, mającymi za zadanie zwalczanie i poskramianie wrogów wewnętrznych. Te ostatnie rekrutują się z pośród specjalnie prawowiernych komunistów i stanowią część t. zw. wojsk ochrony wewnętrznej. Na Zachodzie sądzi się powszechnie, że wojskiem ochrony wewnętrznej jest tylko t. zw. GPU. I ten pogląd nie odpowiada rzeczywistości, gdyż GPU stanowi tylko pewną część wojska ochrony wewnętrznej. System ochrony wewnętrznej przeprowadzany jest przez bolszewików niezmiennie radykalnie. Istnieją naprzykład specjalne formacje wojskowe, które systematycznie czuwają nad bezpieczeństwem poszczególnych organów życia państwowego, a więc niektóre formacje czuwają nad bezpieczeństwem linii kolejowych, inne znów rozciągają swą opiekę nad przedsiębiorstwami przemysłowymi, jeszcze inne — nad wodociągami, składowiskami i t. d., a wreszcie i takie, których działalność polega na kontroli komisyj komunistycznych po wsiach i t. d. I tylko właśnie dzięki

sile tych specjalnych formacji wojskowych, nie mających z właściwą armią czerwoną nic wspólnego, są bolszewicy w stanie panować nad olbrzymią Rosją i terrorem zmuszać masy włościańskie do uległości wobec nielicznej garstki komunistów.

Do wojsk ochrony wewnętrznej należą następujące formacje: 1) Wewnętrzne wojska GPU stanowiące najlepiej organizowaną jednostkę bojową. Kompletuje się ona z klasowo uświadomionych komunistów, a na jej czele stoją „najprawomysłniejsi z najprawomysłniejszych” komendantów. Żołnierze GPU są uprzywilejowani, otrzymują większą porcję jedzenia, niż zwykli czerwonoarmistycy, mają lepsze umundurowanie i t. d. Partia komunistyczna z wojsk GPU bardziej jest dumna, niż z armii czerwonej. Organizacja oddziałów GPU przystosowana jest do zadań, jakie spełniać im wypada, ma znakomite formacje techniczne, własne stacje radiowe i t. p. W okęgach, gdzie ludność wiejska nie okazuje zbyt wielkich sympatii dla władz sowieckich (naprzykład na północnym Kaukazie) istnieją specjalne „manewry grupy GPU”, które urządzają od czasu do czasu „ekspedycje karne” do rozmaitych wsi i osad. W razie wojny wojska GPU na front nie idą i chronią komunizm wewnątrz kraju.

2) Drugi typ wojsk ochrony wewnętrznej stanowią t. zw. „wojska straży konwojowej”, których misją polega na strzeżeniu więzień, obozów koncentracyjnych i t. p. Wojska „straży konwojowej” zorganizowane są na tych samych zasadach co wojska GPU i ściśle z nimi ostatnimi współpracują.

3) Dalej istnieją w Rosji „miejscowe wojska strzeleckie”, czuwające nad bezpieczeństwem organów aprowizacji. W razie wybuchu niepokoi wewnętrznych zadaniem wojsk tych jest zaopatrywanie wojsk GPU w środki żywności.

4) Wojska specjalne dla ochrony organów rządu sowieckiego czuwają nad bezpieczeństwem poszczególnych urzędów.

5) Dla ochrony środków komunikacji i gospodarstwa narodowego istnieją w ZSSR t. zw. „Wochra” (wojenizowana ochrona), licząca około 100.000 żołnierzy.

6) Oddzielną organizację stanowi korpus ochrony pogranicza, izolujący Rosję sowiecką od świata zewnętrznego. Korpus ten pełni na granicy służbę policyjną i policyjno-celną. Doniosłą rolę odegrał korpus ten niedawno na granicy zachodniej ZSSR, prześladowając uciekających zagranicę chłopów, którzy za opór, stawiany „kolektywizatorom” obawiali się nie bez uzasadnienia zemsty ze strony rządzących komunistów.

Wojska specjalne odróżniają się od regularnych wojsk armii czerwonej również swym umundurowaniem. Tak naprzykład żołnierze GPU noszą granatowe spodnie, kurtkę popielatą i granatową czapkę z czerwonym otokiem. Żołnierze korpusu ochrony pogranicza mają zielone trójkątiki na kołnierzach i zielone otoki na czapce, żołnierze „straży konwojowej” mają na kołnierzykach czerwone trójkąty, a mundur normalny i t. d. Wszystkie te formacje wojskowe stanowią skomplikowany system ochrony wewnętrznej w ZSSR, na której opiera się dyktatura komunistyczna.

Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego
w dniach 11, 15, 18, 20, 23, 25 i 29 maja i 1 czerwca r. b.

URZĄDZA NA TORZE W POŚPIESZCE

Wyścigi Konne z TOTALIZATOREM

Początek o godz. 4 p. p.

W dniach 11, 15, 25 maja odbędą się konkursy hipiczne. w dniu 29 maja — bieg myśliwski — początek o godz. 2 m. 30 p. p.

UWAGA!!

Żądajcie we wszystkich aptekach i sklepach aptecznych jedynie:

Tanatoł przeciw KARALUCHOM i PRUSAKOM
Orwin przeciw MYSZOM i SZCZUROM
Mogil przeciw PLUSKWOM

a przekonacie się, że są najskuteczniejsze. W użyciu od 1911 r.
Lab. Chem. Kosm. J. SROCYŃSKI i S-ka, Warszawa, Elektoralna 21



Polska Państwowa Loteria Klasowa

Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. 40., ćwiartki zł. 10.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie w klasie 1-ej dnia 17 i 19 maja.

oznajmia wszystkim graczom, że LOSY do 21-ej LOTERJI są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.

Donosiliśmy już niejednokrotnie społeczeństwu wileńskiemu, że w Wilnie powstała placówka kulturalno-oświatowa pod nazwą Ch. U. R., która za cel sobie postawiła przedewszystkiem szerzenie oświaty wśród warstwy robotniczej poza tem uświadomienie robotnika pod względem religijnym, narodowym, społecznym i socjalnym, by ten, zbadawszy krytycznie grunt potrafił sam bronić swych praw nie zaś oglądać się na prowadzących, którym nie chodzi o polepszenie losu robotników, lecz o własny dobrobyt, czego mamy doskonały przykład w nieszczęśliwej Rosji. Chodzi bowiem o to, by robotnik polski był świadom swych praw i przywilejów, jednocześnie wiedział do czego może doprowadzić samowola i brak poszanowania prawa Bożego i ludzkiego. Jednym z licznych środków, którymi dąży Ch. U. R. do zrealizowania powyższych celów są wieczory dyskusyjne i odczyty zorganizowane staraniem Zarządu Ch. U. R. Pierwszy taki odczyt inauguracyjny odbył się 9 marca b. r. Słowo wstępne wypowiedział p. mec. Józef Zmłotowicz prezes Stow. Ch. U. R., akt otwarcia zaszczylił swą obecnością J. E. Ks. Biskup-Sufragan Kazimierz Michalkiewicz, życząc Zarządowi, członkom i zebranym wydajnej i owocnej pracy. Potem z kolei wygłosił odczyt Ks. prof. Walerjan Meysztowicz p. t. „Postęp pozorny i prawdziwy”, gdzie prelegent wykazał zebranym istotę postępu i jego oddziaływanie na życie człowieka. Dnia 16 marca b. r. wygłosił odczyt p. prof. Zygmunt Hryniewicz p. t. „Postęp w chemii w ostatnich czasach”, dając świetny obraz rozwoju chemii w Polsce i zagranicą. Trzeci odczyt odbył się dn. 6 kwietnia b. r. p. d-ra Stanisława Świaniewicza p. t. „Istota socjalizmu”, gdzie wykazał prelegent co w socjalizmie jest istotnem, określił stronę moralną i materialną socjalizmu, oraz stosunek jego do religii. Poza tem odbyły się trzy wieczory dyskusyjne: 1. „Socjalizm a bolszewizm” zagaił p. J. Świecki członek „Odrodzenia”, 2. „Socjalizm a religia” zagaił p. G. 50 rg. mieslecznie. Czytelnia otwarta codziennie od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 12-4 p.p. Biblioteka otwarta w środy i piątki od 6-8 wiecz. czytelnia wynosiła 250-100 osób na wieczorach dyskusyjnych 45-20 osób.

MĄDRA UWAGA

Panny Napierkowskiej



Poczucie estetyki u kobiety buntowało się nie bez racji przeciw zbytecznemu i przetępcającemu owłosieniu. Wynalezienie jakiegoś środka przeciw temu stało się konieczne. Obecnie istnieje rzeczywiście szereg różnych rodzajów środków, ale

jedynie i wyłącznie

TAKY

Krem Paryski

usuwa w ciągu 5 minut radykalnie włosy, nie drażni i nie zanieczyszcza przytem skóry. Krem TAKY czyni poza tem naskórek miękki i perfumuje jednocześnie.

Zalety TAKY: nad wyraz przyjemny zapach—szybkie działanie — nie zasycha w tubie.

Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia

POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28, tel. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, oczny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopięciowych.

Gabinet Roentgena

Elek tro-leczniczy.

Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż, Przyjęcia od 10 — 3.

Prócz tego prowadzi Ch. U. R. Czytelnia, która posiada 23 czasopisma i Bibliotekę zawierającą do 1000 tomów. Do czytelnia na wieczory dyskusyjne i na odczyty wstęp wolny dla wszystkich, co zaś do Biblioteki, to członkowie Ch. U. R. korzystają bezpłatnie. Inni płać 3 zł. kaucji i 50 rg. mieslecznie. Czytelnia otwarta codziennie od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 12-4 p.p. Biblioteka otwarta w środy i piątki od 6-8 wiecz. czytelnia wynosiła 250-100 osób na wieczorach dyskusyjnych 45-20 osób. M. T.

POLSKA WYTWÓRNIĄ OBOWIA
Wacława Nowickiego
WILNO, ul. WIELKA 30
na sezon letni poleca:
Plecioniaki, Sandały, obuwie Brestowe
MODA GAA RANCJA!
wykwintna
konfekcja i galanterja
Ceny niskie — 0

Z ŻYCIA ARGENTYNY

Prócz prasy hiszpańskiej, o ile tak nazwać można język tu używany, a identyczny z hiszpańskim w piśmie, lecz zgoła różny w wymowie, niemało jest pism w innych językach.

Dwa organa niemieckie, Nieco lewicująca Argentinier Zeitung, i znacznie bogatsza w treść i format, a znakomicie wprost reklamowana Deutsch Lapata Zeitung, organ wyrażający narodowo — odwetowy.

Trzy duże pisma angielskie. Jedno francuskie. Ta ostatnie dość marne. Parę pism włoskich. Polskich pism aż... cztery. Wychodzą tygodniowo. Przyznoszą one z kraju swarliwość właściwą naszemu narodowi. Wymyślił jeden z nich, że w tym tygodniu, w którym pismo wychodzi, w Warszawie ma być strzał. Wychodzą tygodniowo. Przyznoszą one z kraju swarliwość właściwą naszemu narodowi. Wymyślił jeden z nich, że w tym tygodniu, w którym pismo wychodzi, w Warszawie ma być strzał. Wychodzą tygodniowo. Przyznoszą one z kraju swarliwość właściwą naszemu narodowi. Wymyślił jeden z nich, że w tym tygodniu, w którym pismo wychodzi, w Warszawie ma być strzał.

Niemiecka propaganda antypolska kierowana na miejscu daje się odczuć w najrozmaitszych dziedzinach. Ostatnio mówił mi p. minister Mazurkiewicz, że się zwróciła przeciwko i czej emigracji polskiej i potrafiła podważyć dotychczasową przychylną jej to ocenę. Ta ostatnia propaganda kierowana ma być z Chili.

Odwrotnie: przydałoby się bardzo społeczeństwu polskie informacje o Argentynie i ogromnych tu możliwościach handlowych, kolonizacyjnych i osiedleńczych, czekających wciąż i bez nadziei na organizację.

A możliwości istnieją ogromne. Czem jest w tej dziedzinie organizacja, niech poświadczy działalność handlowa Sowietów.

Do roku 1924 Sowietów do Argentyny nie przywoziły nic. W roku 1925 przywoziły towary wartości 59.000 zł. pesów (1 złoty peso — tyle prawie co dolar). W roku 1926 — 7 wartości towarów przywiezionych z republiki Sowietów wynosiła już 940.000 złotych pesów. W roku 27 — 8 2.000.000 złotych, w roku 28 — 9 8.201.945 zł. pesów. Były to przeważnie drzewo i produkty kopalniane, w tem jednej tylko soli kuchennej na 257.000 pesów.

Tę imponującą propagandę za wdzicząją Sowietów organizację.

Z Gdańska i Gdyni bezpośrednio przybyło w roku 1929: 15.306 beczek cementu i... jeden wagon moich kartofli. — Nic więcej.

Nie znaczy to, by towar polski tu nie przybywał wcale. Przychodził lecz drogą okólną jako towar cudzy. Pośrednicy korzystają na tem podwójnie: zarabiają pieniądze, fracht okretowy idzie do kieszeni cudzoziemca, a użyczenie za dobroć towaru zapisuje się na jego dobro.

Przypominam sobie scenę przeżyty w roku 1924 w Trójmieście. Musiałem ku

pić kilka metrów dobrego materiału na ubranie dla kogoś. W pierwszorzędnym sklepie prosię o towar. Subjekt rozkłada na stole sztukę materiału i za pewnia że to najlepszy towar angielski, niedawno z Londynu przybyły. „Zaraz to Panu dowiodę markę handlową do sztuki przyklejoną”, powiada i z tryumfem odnajduje w zwoju okrągły stemplek z napisem: Bielsk. „Widzi Pan że to towar angielski” dodaje pewnie siebie.

Tak się dzieje tutaj.

Naprzykład: Rolnik drobniejszy i robotnik na wsi w zimne dni ubiera się w pled, w środku którego wycina dziurę na głowę. Widziałem te koce w Tandil i Ayacucho. Wszystkie polskie lecz przywiezione z Anglii i za angielski towar uchodzą.

Drugi przykład: wojsko latem tu ubrane w spodnie i kurtkę z surowego płótna. Przypomina to mundur letni byłych rosyjskich woźnych i konduktorów kolejowych.

Widziałem sztukę takiego płótna w jednym z dużych magazynów. Na niej naklejono ogromną czerwoną tarczę papierową z francuskim napisem: „Porto en Pologne”. Zdawałoby się, że to towar francuski chcący uchodzić za naśladowictwo polskiego towaru lub jego ulepszonej typ. Na plombie jednak czytam napis: Zyrardów.

I tak dalej — i tak dalej.

W roku 1929, jak to wyżej zaznaczono, przybyło z Gdańska 15306 beczek cementu. Lecz cement z innych krajów w beczkach i nieprzemakalnych workach papierowych przybył w następujących ilościach:

Z Belgii beczek 485.411 — w workach 649.383; z Niemiec beczek 189.600 — w workach 733.040; z Anglii beczek 107.609 — w workach 480.380; z Danii w beczkach 57.306; z Francji w beczkach 45.643; — ze Szwecji w be-

czkach 14.649 — w workach 299.600; z Norwegii w beczkach 12.621 — ogółem 912.839 beczek i 2162.403 worków.

Czyli razem przeszło trzy miliony beczek i worków. My mamy 15.306 beczek.

Cytry te mówią za siebie, mimo że w cementnie niemieckim dowiedziono pewną ilość polskiego. Nieświadomość rynku i apatia naszego przemysłu a głównie kupiectwa ma konkurenta chyba tylko w tej drobnotkowości umysłu i wyobraźni, która jest wytworem naszego ubóstwa i naszej nędzy. Błądne to koło. Im bardziej w nędzę się naród pogrąża tem większy w nim zanik rozmachu i pojmovania większych cyfr i obrotów, i naodwrot.

Typowy niedawno przeżyłem tego przykład: Gdy przez Warszawę przejeżdżał 30 grudnia w drodze do Gdyni by się tu udać, zaproszony zostałem na konferencję przez kilku panów, którzy mój tu pobyt chcieli wykorzystać dla otrzymania pewnych handlowych informacji. Byli to: elegancki i sprytny na oko młody izraelita, znany mecenas i paru innych przygodnych gości.

Ci panowie po pierwszym poznaniu się ze mną i przełamaniu lodów, zwięzli się, że zamierzają utworzyć dużą spółkę dla handlu z Argentyną. Dzień się udzielił po tysiąc dolarów! Razem 10.000 dolarów! Po wymieniu tej sumy patrzyli na mnie śledząc widocznie jakie ogrom tej sumy robi na mnie wrażenie.

Przypomina to scenę z Gejszy. Amerykanka z licytacji kupuje Gejszę i dopędza licytację do 10.000 dolarów. Ubohgi oficer marynarki usłyszawszy tę sumę wykrzykuje: „Tyle pieniędzy wcale niema!”

Nie 10.000, ale co najmniej 200.000 dolarów czyli pół miliona pesów obie gowych — trzeba żeby coś tu stworzyć

mającego widoki powodzenia. A liczyć się z tem trzeba że Argentyna lubi kupować na kredyt. Niektóre towary zasadniczo inaczej nie idą, np. cement. Drzewo natomiast — to towar gotówkowy.

Pan minister Mazurkiewicz dawno upomina się u rządu by mu przydaną radę handlowego. Personel poselstwa zupełnie nie może podolać ogromnemu zadaniu, które leży nietyknie, a to z powodu nielicznego swego personelu. Ten ostatni prócz ministra składa się z dwóch tylko odpowiedzialnych ludzi: sekretarza poselstwa pełniącego jednocześnie obowiązki wicekonsula (konsula wcale niema) p. Stęmkowskiego, i młodego, świeżo w swej randze i tytule zatwierdzonego attache p. Siemińskiego. Reszta personelu — to liczna kancelaria zawałona robotą wynikającą z bardzo licznej polskiej emigracji.

W tych warunkach o twórczej robocie handlowej niemożna być mowy. — Szkoda!

Inne narody mają tu ambasady i pierwszorzędna służbę handlową. Niemcy, Francja, Anglia, Hiszpania, Włochy, St. Zjednoczone, Meksyk, Brazylia, Chilia mają ambasady. Jakże znaczenie ma sprężysta służba handlowa, rozumny radca handlowy ze swym sztabem, świadczy o tem nietylko ostatnie powodzenie Sowietów ale i sprawowanie lorda Alberona ostatnio w prasie tutejszej ogłoszone; spowodowało ono niemało komentarzy.

Lord Alber on, znany nam już ze swej działalności w Berlinie, badał stosunki w Ameryce łacińskiej i moźności angielskiej tu handlowej ekspansji.

W rzeczowym swem sprawozdaniu opartem na cyfrach i ścisłym logicznym myśleniu, dowiódł on swemu rządowi, że handel angielski w Ameryce łacińskiej jest we względnej w stosunku

do handlu innych narodów, depresji, i że większość importu angielskiego do Argentyny jest oparta nietylko na konsumcji angielskich towarów przez argentyńską publiczność, ile na tem, że inwestowane w Argentynie angielskie kapitały przez swe drogi żelazne, transportowe organizacje rzeczne, tramwaje i chłodnie konsumują i spotrzebowują towar angielski. Jest to do pewnego stopnia handel Anglików z Anglikami, a społeczeństwo Ameryki łacińskiej stoi biernie na uboczu.

W energicznych wyrazach żąda lord Alberon wystąpienia do Ameryki łacińskiej licznej i dobrze uposażonej misji handlowej, mającej na celu zbadać możliwości i informować o jej znaczeniu. Nie przeszło bez echa. Nie minęło miesiąca od opublikowania owego sprawozdania, a już czytam w gazetach, że misja ta jest w Londynie skompletowaną i lada dzień wyruszy w drogę. Najpierw do Peru i Chilia, stamtąd dalej.

A my latami, mimo nalegań upelnie mocniejszego naszego ministra, nie możemy się zdobyć na radcę handlowego uposażonego w jakieś 1000 dolarów miesięcznie i drugi tysiąc na koszty nielicznej kancelarii i reprezentacji.

Tej ostatniej, mimo wstrętu jaki mam do wytworzonego w Polsce neologizmu w postaci przymiotnika, reprezentacyjny, pałac reprezentacyjny, połowa ulic reprezentacyjnych i t. d. Brrr!) tej ostatniej nie należy tu lekceważyć.

Nie chodzi bynajmniej o zaimponowanie Argentynczykom zbytkiem lub nawet o dorównanie im w wystawności życia, ale o postawienie takiego radcy handlowego na stopie równej z przedstawicielami zamożnego kupiectwa i od powiednich działaczy innych narodów.

Szymon Meysztowicz.

ECHA KRAJOWE

— Wizytacje pasterskie w archidiecezji Wileńskiej. Na terenie archidiecezji Wileńskiej odbywa się obecnie wizytacja pasterska. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jąbrykowski wizytuje parafie, położone bliżej Wilna, wtedy, gdy J. E. Ks. Kazimierz Michalewicz, Biskup-Suffragan Wileński, wizytuje parafie położone w powiecie święciańskim, zamieszkiwane przeważnie przez ludność litewską.

Z całą radością podkreślić należy ten szczerzy entuzjazm, z jakim Dostojni Goście wszędzie są spotykani. Tłum wernych, których pomieścić nie mogą świątynie wiejskie, banderje wioślarskie, stowarzyszenia młodzieży polskiej, oddziały korpusu ochrony pogranicza, witające Arcypasterza z należytą Mu honorami w Niemenczyźnie pod Wilnem — wszyscy starają się podnieść okazałość tych wielkich uroczystości.

Przechodząc do poszczególnych parafii, możemy zaznaczyć, że w Kalwarji kościół nie mógł pomieścić wernych. W Ludomlinie, miejscowi parafianie utworzyli banderę, która towarzyszyła w przejazdach J. E. Ks. Arcybiskupowi. Jednym z zadań wizytacji obecnych jest przypieszenie rozwoju Akcji katolickiej i dlatego tam, gdzie jeszcze nie ma tej organizacji, Arcypasterz poleca organizowanie stowarzyszeń młodzieży polskiej, stowarzyszeń młodych katolików i kobiet katolickich. Należy podkreślić troskliwość J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity co do rozwoju tych stowarzyszeń. Ks. Metropolita, gdzie tylko o to może, sam w wydatny sposób wspiera te organizacje.

W Niemenczyźnie wydzielony został z polecenia Arcypasterza plac pod budowę domu parafialnego, który będzie mieścić wszystkie na terenie parafii istniejące organizacje katolickie. Na budowę tego domu Ks. Metropolita ofiarował trzy tysiące cegieł. Podkreślenia godnym jest fakt, że infacja tywa władzy dochodowej znajduje żywy odzwierciedlenie w społeczeństwie katolickim, na budowę tegoż domu miejscowi ziemianie p. Parczewski ofiarowali trzydzieści tysięcy cegieł; za dar ten szczeremu ofiarodawcy należy się gorące podziękowanie. Życzyłoby należało, by przykład p. Parczewskiego nie był ośmieszającym. Kap.

LAWARYSZKI

(pow. Wileńsko-Trocki)

— Wizytacja Arcybiskupa Dzień 27 kwietnia r. był dla parafii Lawaryskiej wielkim świętem. Tego bowiem dnia liczne rzesze ludu tak miejscowego, jak i przybyłego z sąsiednich parafii witały o godz. 8 rano J. E. Arcybiskupa Metropolita Wileńskiego Romualda Jąbrykowskiego, który w towarzysztwie Kancelarza Kurji Ks. Kanonika Adama Sawickiego o raz Sekretarza Generalnego Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej Ks. Franciszka Kafarskiego przybył do Lawaryszki celem odbycia tu wizytacji kanonicznej. Spotkanie przy bramie powitalnej przez miejscowego proboszcza Ks. Kazimierza Zacharzewskiego w otoczeniu duchowieństwa i poprzedzony przez dziatwę szkolną, stowarzyszenia młodzieży, straż ogniolową, bractwa religijne, procesję kościelną. J. E. Arcypasterz wkroczył do kościoła, gdzie się odbyły ceremonie wizytacyjne i błogosławienie, podczas których podniósł pienia religijne ślicznie wykonali miejscowy chór kościelny pod dyktando p. Wła-

LOUIS VINSE MASKI

Z ulicy dolatywał hałas, gawędziarze biegali, wykrzykując ostatnie nowinki. Laniare wyszedł i kupił gazetę. Nie znalazł jednak w niej nic „ciekawego” prócz wiadomości że okret „Saratoga” przybędzie o ósmej wieczorem.

Była to szczególna wiadomość, los pozwalał Laniare'owi przystąpić do wypełnienia swego zadania, zanim Karol i jego wspólnicy zdążą rozpocząć działania.

Niestety przed dziewiątą wieczór nie znalazł pułkownika Staneestreeta, ale mógł rozmówić się z jego sekretarzem.

Cały dzień Laniare spędził w mieście, zmieniając kilka razy taksówkę, błądząc dookoła 79-iej ulicy przy której znajdował się tajny oddział Wilhelm strasse w New Yorku.

Przypuszczenia jego że rząd Stanów Zjednoczonych mimo ciężkich doświadczeń wojennych, które miała Anglia z powodu lekkomyślnego traktowania wywiadu niemieckiego, nie skorzysta z nauki i również niedbale odnosić się będzie do wywiadu wrogiemu sprawdziły się w zupełności.

Sztab szpiegów niemieckich z ajmował oddzielny gmach narożny. Gmach ten miał wyjścia na trzy ulice, a z czwartej strony stykał się z budującą się domem. Tutaj szpiegowie mogli się czuć jak w fortce. Na wieżycie przypominającej muzeum minaret, była niezawodnie ukryta antena silnej radio stacji.

Extrom musiał być gdzieś blisko. Ale nigdzie nie było śladów nadzoru

władz angielskich nad tem gniazdem zdradzieckim zmij.

Laniare zacisnął pięście i zgrzytał zębami, powtórzył przysięgę zemsty.

W tej chwili wspaniała łumyzna zatrzymała się przed bramą domu. Wy siadła piękna, wspaniale ubrana dama, a brama otworzyła się przed nią, zanim zdążyła podejść. Laniare poznał w niej jedną z najzdołniejszych i najniebezpieczniejszych szpiegów z Wilhelm strasse, za głowę której była już dawno „w” wyznaczona nagroda w Anglii i we Francji.

— Ale jeśli amerykańska policja nie śledziła sztabu niemieckiego wywiadu to sami Niemcy pilnowali go doskonale. Na wszystkich przyległych ulicach pełno było podejrzanym jegomościów, w jednym z nich Laniare poznał pomocnika Extroma.

Przy gmachu niemieckim leżał duży ogród otoczony kamienną ścianą, Laniare zauważył w niej furtkę, zamkniętą na klucz. To odkrycie mogło mu się z czasem przydać — pomyślał.

Laniare powrócił do domu, by przebrać się do obiadu i wyjąć z walizki dużą wiązkę wytrychów które schował w kieszeni.

Po doskonałym obiedzie, udał się do angielskiego wywiadu.

Ten sam lokaj co wczoraj, otworzył mu drzwi.

— Czy mogę widzieć pana pułkownika Staneestreeta?

Zapytał wchodząc.

— Proszę zaczekać — rzekł lokaj, prowadząc go do poczekalni. — Jak mam pana zameldować.

Laniare chciał przyjść, jako autor depeszy z ostrzeżeniami, którą wysłał

KUP LOS

2/1 Loterii Państwowej

w szczęśliwej kolekturze

K. GORZUCHOWSKIEGO

ZAMKOWA 9.

32.000.000 złotych wygranych — co drugi los wygrywa

ciągnięcie 1 kl. 17 i 19 maja.

Cena ćwierć losu — 10 zł.
pół — 20 zł.
całego — 40 zł.

Zamiejscowym wysyłamy pocztą. Konto czekowe Nr 80.365.

Węgierskie odznaczenia dla osobistości polskich.

Pan Regent Węgier, admirał Mikolaj Horthy wyróżnił nadaniem orderów Królestwa Węgier, tych obywateli polskich, którzy położyli zasługi w sprawie zaciśnięcia przyjaźni polsko-węgierskiej. Do udekorowanych należą osobistości ze świata naukowego, sztuki i działacze społeczni, którym odznaczenia doręczył król węgierski Chargé d'Affaires p. Antoni Balasy. Prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie dr. Marian Zdzichowski otrzymał węgierski krzyż zasługi II kl. z gwiazdą następnie doręczono krzyż zasługi II kl. prof. uniwer. krakowskiego dr.

Cichowski; „Co przemawia za przyjęciem rosyjskiej, synodalnej formy obrządku dla nawracających się prawosławnych” — ks. Antoni Dąbrowski T. J. obrz. wsch. z Albertyna; „O różnicach pomiędzy obrządkiem galicyjskim rosyjskim (synodalnym)” — ks. Zenon Kalinyuk, unita z Małopolski; wreszcie ostatni zamykający kurs: „Pomoc i przeszkody pracy unickiej w Polsce w dobie obecnej” — o. Urban T. J.

Po każdym referacie następowala ożywiona wszechstronna dyskusja po wyczerpaniu której protokołowano praktyczne wnioski, dezideraty, zasady postępowania na przyszłość.

Konferencja przyniosła dużą korzyść i jest bez wątpienia poważnym krokiem naprzód w sprawach unji w Polsce współczesnej.

Postanowiono na przyszłość urządzać konferencje unijne stale w ostatnich dniach sierpnia.

Narazie jako miejsce najodpowiedniejsze uznano Pińsk. Przystąpiono do zorganizowania stałego Komitetu unijnego, złożonego z przedstawicieli główniejszych diecezji Polski z formalną zgodą NIEE. Księży Biskupów.

Zebrani serdecznie dziękowali Ks. Biskupowi Łozińskiemu za gościnne przyjęcie, dzięki któremu w duchu Bożym, w zupełnej zgodzie i atmosferze wzajemnego zaufania rozstrzygano wszystkie sprawy sporne. Kap.

ŚWIECIANY.

— Wystawa przemysłu ludowego. Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego organizuje I-szą wystawę Przemysłu Ludowego w Święcianach, celem podniesienia stanu tegoż przemysłu we wszystkich dziedzinach.

Termin otwarcia wystawy nie został określony, lecz jak należy przypuszczać będzie on oznaczony na dzień późny tu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Święcianach.

Zgłoszenia eksponatów przyjmują urzędy gminne i wszelkie jednostki organizacyjne istniejące na terenie powiatu do dnia 15 maja.

— Widmo nadużyć w pow. Święciańskim. Jeszcze nie przebrzmiały echa nadużyć jakich dopuścił się b. kierownik świeciańskiej spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik” B. Kolwalczyk, a już donoszą z Kołomyj, o wykryciu nadużyć w tamtejszym Urzędzie gminnym. Według tych informacji, dowiaduje się, że b. pisarz gminy Z. Podbereski prowadził niedokładnie księgi bierze i podatki nie wpisał rzekomo rozmyślnie 2.300 ha gruntów należących do gospodarzy tej gminy wskutek czego od kilku lat za tą ilością ziemi ornej nie były pobierane żadne podatki. Na strasy, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych został narzucony skarb Państwa, jak również i inni płatnicy gminy kołomyjskiej, którzy musieli za ukrywana ilość grun-

toż opłacać wsze lkie należności wypływające z tytułu podatków.

Zauważam, że wiadomość powyższa podaje wyłącznie na odpowiedzialność skład-inad godnych zaufania informatorów i z obowiązku dziennikarskiego, udaję się jednocześnie do Kołomyj celem zasięgnięcia bliższych szczegółów nadużycia.

(jtb).

LIST DO REDAKCJI.

Wychodzi u nas organ prasowy p. t. „Zycie Nowogródzkie”. Byłoby zupełnie

dobrze, gdyby p. Redaktor tego pisma nie stosunkowywał się subiektywnie do pewnych osób lub rzeczy, zapominając o tem, że pismo prowincjonalne powinno objąć wszystko i wszystkich. Dlatego nieraz się zdarza, że z wysokiego piedestału swego stanowiska doszukuje się jakichś dziwnych legend o człowieku „Bogu ducha winnym” pod adresem którego używa się zwrotów nieodpowiadających szanującemu się

pismu.

A ponieważ w życiu wszystko się zdarza, i mnie się zdarzyło, że nagłe p. Redaktor „Zycia Nowogródzkiego” poczuł do mnie „per amicitiam” jakiś dziwnie rozbijający afekt i rozpoczął wiatować, chrzącąc mnie mianem „endeka”. Jako człowiek bezpartyjny podziękowałem za uprzejmość i wysłałem odpowiedni list, któryby położył kres fałszywym wiadomościom.

Tymczasem nie został umieszczony, bo widocznie był niewygodny dla p. Redaktora „Zycia Nowogródzkiego” gdyż podważał autorytet wypowiedzianych słów „ex cathedra”. Nie przeszkadza mi to bynajmniej w mojej początkowej pracy społecznej, która jak zwykle ma ręce i kolce. Pracuję dla ludu, bo sam z niego pochodzę, pracą ideową czystą, apolityczną.

A p. Redaktorowi z „Zycia Nowogródzkiego” ja malutko zwracam uwagę, niech na przyszłość wyzbędzie się swego bezpartyjnego stanowiska względem kogoś i czegoś, bo niestety człowiek jest omylny, a kieruje się piękną taktyką godną prawdziwych dziennikarzy.

Henryk Hołak
Wsielub koło Nowogródka.

LETNISKO w okolicach Wilna w uroczym miejscu w pobliżu Zielonych jezior w folwarku, dogodne pokoje lub mieszkania. Las, ogród owocowy, warzywny, komunikacja dogodna. Informacje dokładnie dowiedzieć się Lubelska 3 m. 2, od godz. 9—11 rano i 5—7 p. p.

— Pana Pułkownika niestety, nie ma w domu. — Jestem jego sekretarzem.

— Wiem o tem, — odpowiedział Laniare, nie siadając.

W takim razie chciałbym się dowiedzieć, o której mógłbym go zastać?

— Obawiam się, że wróci bardzo późno.

— A jutro?

Blenshop uśmiechnął się jeszcze bardziej protekcyjnie.

— Pułkownik Staneestreeta jest człowiekiem zapracowanym, — rzekł melodyjnie, w jakiej sprawie pan przychodzi?

— Chodzi tu o sprawy ziemniernie ważne dla państwa, — odparł ostro Laniare.

Sekretarz przybrał wyraz zdumienia.

— Pan jest Anglikiem?

— Tak.

— Ja jestem sekretarzem pułkownika Staneestreeta — powtórzył z naciśnięciem młodzieńcem, tonem zapraszającym do konferencji.

— Dlatego właśnie proszę o wyznaczenie mi godziny rozmowy z panem pułkownikiem, — uklonił się uprzejmie Laniare.

Elegancki młodzieniec okazał pewne zniecierpliwienie.

— To znaczy, iż pan chciałby rozmawiać z nim na osobności?

— Niestety, tak.

Drzwi otworzyły się i wszedł lokaj.

— Przepraszam sir.

— O co chodzi Wokerze?

Stużący podszedł do biurka i podał na tacy bilet. Blenshop przeczytał na-

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej”. Już pierwszy rzut oka na tę olbrzymią księgę, noszącą tytuł „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej” dowodzi, że pojawiła się publikacja w naszych stosunkach wydawniczych wyjątkowa. To pierwsze sporządzenie potęgują jeszcze rozmiary księgi i jej strona graficzna, oraz cena sprzedaży.

Monografia ma format albumowy (folio), liczy 1212 stron tekstu (w tem 32 strony indeksów) i zawiera blisko 4000 zdjęć tłoczonych rotograviurą, czyli techniką zapewniającą najlepszy typ reprodukcji.

Jeżeli zaś zważymy, że cena księgi w przedpłacie wynosiła 40 zł. i że dziś ta sama księga kosztuje zaledwie zł. 60, to stajemy tu wobec zjawiska nowego i wprost przełomowego w ruchu wydawniczym. Na tle powszechnej dziś drożyzny książek cena monografii w stosunku tylko do jej zewnętrznej szaty dowodzi, że przy odpowiedniej organizacji wydawniczej możliwa jest u nas książka tania, dostępna dla każdego, a mająca wartość uniwersalną.

Występuje to wszystko jeszcze silniej na jaw i bje w oczy przy przeglądaniu treści księgi, zawarta bowiem jest w niej cała historia państwa polskiego, wszystkie dziedziny życia, wszystkie formy organizacyjne społeczne i kulturalne, wszystkie przejawy kształtowania się i rozwoju sił twórczych w odradzającej się Polsce, a więc tematy wśród których każda warstwa społeczna znaleźć musi dla siebie specjalnie interesujący ją zakres.

Na osobne omówienie zasługują strona graficzna „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej”. Zdjęcia dostosowane umiejętnie do wszechstronnej treści.

Omówienie treści księgi przekracza ramy niniejszej recenzji. Właściwie należałoby omawiać kolejno każdy rozdział tej monografii, bo każdy przynosi prawdziwe wartości w swych treściwych syntetycznych ujęciach tematów, bilansowanych już z perspektywy czasu, a bilansowanych obiektywnie i z widoczną na każdym kroku bezstronnością.

Spis treści zamieszczony w części indeksowej najlepiej mówi o ogromie zestawionego tutaj dziesięciolecia dorobku.

Liczne mapy, wykresy i tabele ilustrują przebieg wysiłku zbiorowego milnionego dziesięciolecia, a obiektywizm w opracowaniu tematów, netykło podnoszenie stron dodatnich ali i wytknięcie wad czy błędów poświadczonych, daje czytelnikowi możliwość samodzielnego krytycznego ujęcia faktów i wysunięcia wniosków na dalszą twórczą przyszłość. Że zaś z całej tej księgi na podstawie zgrupowanych w niej faktów i ich oceny tryska radosna świadomość dokonania olbrzymiego dzieła — lektura tej księgi działa krzepiąco i budzi wiarę w lepsze jutro.

Zasadnicza wartość „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej” polega na tem że ujmuje ona w jednolitą całość ten cegm faktów wielkiego procesu dziejowego, który przetoczył się przez współczesnych, że porządkuje te fakty wedle ich kolejności i wagi, grupuje je w związki przyczynowy i bilansuje dorobek, wypracowując ogólne wnioski. Jest to zatem pierwsze syntetyczne zobrazowanie dziesięciolecia dorobku z podaniem jawnym ujemnych oraz przejawów dodatnich, jako wskazania na dalszą pracę. To też „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej” jest księgą dla

całej Polski. Każdy czytelnik znajdzie tu tematy, które muszą go zająć bądź ze względu na jego pracę zawodową, bądź na duchowe potrzeby. Historyk, polityk, publicysta, działacz społeczny czy ekonomiczny znajdzie tu przebogaty materiał źródłowy, z dokumentami, datami, tabelami, zestawionymi przejrzysto a bestronnie, czego rejkojmia są nazwiska autorów. Dla świata naukowego, świata literatury, sztuki, dla kształcącej się młodzieży, są tu wyczerpująco omówione dziedziny ruchu umysłowego wskreszonej Polski. Oficer, żołnierz, znajdzie tu ten szmat dzieł, które sam tworzył czynem orężnym. Urzędnik każdej kategorii znajdzie swoje dziedziny, tak samo przemysłowiec, handlowiec, rękodzielnik znajdzie obraz swolch rynków pracy.

A przy ognisku rodzinnem księga ta będzie albumem do przeglądania na miesiacę, iekturą i encyklopedją na lata.

przekonać pułkownika Staneestreeta...

— Powtarzam, że chodzi bardzo o pośpiech. Czy nie mogę być przyjęty dzisiaj?

— To jest wykluczone.

Laniare, wzruszył ramionami i uklonił się.

— A więc jutro, o dziewiątej rano.

— O dziewiątej rano — powtórzył Blenshop, zadowolony że postawił na swoim. — Czy nie ma pan nic przeciw temu, że poproszę pana wyjść temi drzwiami?

Podszedł do drzwi przy kominku zastanowiony dywanem perskim i otworzył je. Laniare w milczeniu wyszedł. — Dowiedzenia panie Ambear. Do brano.

Drzwi zamknęły się za plecami Laniare'a. Awanturnik minął korytarzyk i znalazł się na 95-iej ulicy.

Obejrzał się, ścisnąc w kieszeni wytrychy...

Na bilecie wizytowym który wypadł z ręki Blenshopa — Laniare przeczytał nazwisko Andrzeja Duchemana. Na tą myśl wściekłość dusiła go. Któż jak nie zdradca, mógł przyswoić sobie jego nazwisko!

Laniare czuł się bezsilnym.

Kto wygrał dolarówkę?

W dniu 1 maja odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu ko-

lejne ciągnięcie 5 procentowej pożyczki dolarowej.

Ogółem wylosowano 57 premii na ogólną sumę 25.000 dolarów.

Premia 8000 dolarów padła na nr. 410559.

3000 dol. na nr. 703889.

Po 1000 dolarów padło na nry: 676160, 276.840, 286403, 822678, 287949.

Po 500 dolarów padło na nry: 830088, 989440 342910 569317 153359 550197 639142 412799 885871 500031.

Po 100 dolarów padło na numery: 728863 552558 620032 768937 782218 440575 696311 811005 185264 346107 915370 945927 294290 075170 927572 315324 590907 456249 338461 151091 338171 831428 068462 310248 714974 107890 100722 176861 915561 601038 932889 642801 524424 066619 272863 373165 683100 566039 614629 616220

Super Przebój Dźwiękowy Cudo Film Świata „Białe cienie” w tych dniach w kinie „Helios”

Dzisiaj i jutro od g. 2-iej do 4-iej pp.

seans popołudniowy dla uczącej się młodzieży

cena na wszystkie miejsca (p a r t e r) **zł. 1.**

Kino „Hollywood”

Grand hotel w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Świecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od zł.5.50 na dobę wraz z pościelą,bielizną,i oświetleniem

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

całej Polski. Każdy czytelnik znajdzie tu tematy, które muszą go zająć bądź ze względu na jego pracę zawodową, bądź na duchowe potrzeby.

Historyk, polityk, publicysta, działacz społeczny czy ekonomiczny znajdzie tu przebogaty materiał źródłowy, z dokumentami, datami, tabelami, zestawionymi przejrzysto a bestronnie, czego rejkojmia są nazwiska autorów. Dla świata naukowego, świata literatury, sztuki, dla kształcącej się młodzieży, są tu wyczerpująco omówione dziedziny ruchu umysłowego wskreszonej Polski. Oficer, żołnierz, znajdzie tu ten szmat dzieł, które sam tworzył czynem orężnym. Urzędnik każdej kategorii znajdzie swoje dziedziny, tak samo przemysłowiec, handlowiec, rękodzielnik znajdzie obraz swolch rynków pracy.

A przy ognisku rodzinnem księga ta będzie albumem do przeglądania na miesiacę, iekturą i encyklopedją na lata.

przekonać pułkownika Staneestreeta...

— Powtarzam, że chodzi bardzo o pośpiech. Czy nie mogę być przyjęty dzisiaj?

— To jest wykluczone.

Laniare, wzruszył ramionami i uklonił się.

— A więc jutro, o dziewiątej rano.

— O dziewiątej rano — powtórzył Blenshop, zadowolony że postawił na swoim. — Czy nie ma pan nic przeciw temu, że poproszę pana wyjść temi drzwiami?

Podszedł do drzwi przy kominku zastanowiony dywanem perskim i otworzył je. Laniare w milczeniu wyszedł. — Dowiedzenia panie Ambear. Do brano.

Drzwi zamknęły się za plecami Laniare'a. Awanturnik minął korytarzyk i znalazł się na 95-iej ulicy.

Obejrzał się, ścisnąc w kieszeni wytrychy...

Na bilecie wizytowym który wypadł z ręki Blenshopa — Laniare przeczytał nazwisko Andrzeja Duchemana. Na tą myśl wściekłość dusiła go. Któż jak nie zdradca, mógł przyswoić sobie jego nazwisko!

Laniare czuł się bezsilnym.

Rozdział XIII — Zdradca

Była to niemala próba cierpliwości ale po pewnym czasie Laniareowi udało się otworzyć bramkę wytrychem. 95 a ulica była zupełnie pustą nikt nie widział go przy „pracy”.

Cicho otworzył bramkę, wszedł do ogrodu i zamknął bramkę za sobą.

W ogrodzie było pusto i ciemno. Jedynie gwiazdy migotały pomiędzy liśćmi. Laniare skierował się przez gazon ku oświetlonym oknom domu.

W przeddzień Święta Narodowego

Ładna stosunkowo pogoda oraz przedświąteczny nastrój sprawiły, że wczoraj wieczorem ulice Wilna zaludniły się „po brzegi”. Oczekiwano na zmkrok, z nastaniem którego miały przemarszować przez ulice oddziały wojskowe z kapelami oraz orkiestry szkolne aby następnie zgromadzić się na placu Katedralnym gdzie połączone orkiestry wykonały hymn państwowy oraz szereg innych utworów muzycznych.

Następnie orkiestry odmaszerowały w różne strony miasta wesołymi melodiami wylądowały nadchodzące święta.

Jak zawsze publiczność wykazywała wielkie zainteresowanie odprawianiem każdego z oddziałów. Późniejszym wieczorem Góra Trzech Krzyży oraz większość gmachów państwowych iślny tysiącami świateł, a pochodny z pochodniami nadawały miastu specjalny wygląd.

Dziś po nabożeństwach we wszystkich świątyniach odbędzie się wielka defilada na placu ćwiczeń 4 p. ulanów, poczem w przeciągu całego dnia w łasku Zwierzynieckim odbędzie się wielka zabawa ludowa, koncerty orkiestr na placach i wieczorem przedstawienie w teatrze na Pohulance.

Na gruzach spalonego Kobylnika

Szczegóły pożaru

Katastrofalny pożar który wybuchł onegdaj w miasteczku Kobylnik dopiero późno w nocy został ostatecznie ugaszony.

Całe miasteczko przedstawia jedną kupę gruzów wśród których krąży pogorzelczy wyszukujący ostatnich dobytek.

Jak wiadomo ogień wybuchł o godzinie 8 rano wskutek wadliwej budowy kominu w domu Bieleckiego i momentalnie przerzucił się na zabudowania położone o kilkadziesiąt metrów, a to z powodu silnego wiatru, który właściwie spowodował katastrofę — w ciągu 20 minut prawie całe miasteczko stało w ogniu.

Nad likwidacją pożaru pracowało 9 straży pożarnych z blizszych i dalszych okolic.

Akcja ich jednak polegała jedynie tylko na ochranianiu od zagłady stojących na uboczu domów. Mimo tego ogni mógł się z łatwością wobec nieustającego wiatru, przenieść. Morze płomieni szalało przez kilka godzin nad nieszczęśliwą miejsciną niszcząc jak już obecnie obliczono 120 zabudowań w tem kilkanaście sklepów, aptek, dom gdzie mieszkali duchowni katolicy i prawosławni, szkołę żydowską.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 600 tysięcy złotych.

Z inwentarza żywego spaliła się jedynie jedna krowa, bowiem w tym czasie reszta była na polu. (c)

licy Rodziny Policyjnej w Świecianach a u przednio budującej się w Podbroziu szkoły powszechnej, boiska i domu sportow., aby p. wojewoda konferencję z przedstawicielami organizacji i sejmiku powiatowego.

SAMORZĄDOWA

— (o) Posiedzenie wydziału powiatowego. W poniedziałek dnia 5 maja odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńskiego - Trockiego. Na porządku dziennym sprawy podatkowe, drogowe, rolne i sanitarne.

— (o) Urlop starosty pow. Wileński - Trockiego. Dnia 5 maja udaje się na urlop wypoczynkowy starosta pow. Wileński - Trockiego p. Jan Radwański. Zastępuje go do dnia 9 czerwca wojewódzki inspektor związków komunalnych p. Aleksander Żytko.

MIĘSKA

— (o) Budżet miejski. We wtorek dnia 6 maja, w środę 7 i w czwartek 8 maja, odbędzie się posiedzenia miejskiej Komisji Finansowej, poświęcone ostatecznemu rozpatrzeniu preliminarza budżetowego na rok 1930-1931.

Budżetowe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

WOJSKOWA

— (o) Przegląd pborowych. W poniedziałek dnia 5 maja winni stawić się do komisji pchorowej na m. Wilno (Bazylijska 2) pborowi z nazwiskami na lit. B, zamieszkałym w obrębie I i II komisaryjatyku m. Wilna, w dniu zaś 6 maja z nazwiskami na lit. B, zamieszkałym w 3, 4 i 5 komisaryjatkach.

AKADEMICKA

— Wycieczka USB. Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich organizuje na 4 maja wycieczkę całego USB nad Zielone Jeziora. Zbiórka oddziału pieszego o godz. 9 rano na dziedzińcu uniwersyteckim im. ks. Piotra Skargi, odjazd autobusami z placu Katedralnego o godz. 10 rano. Mimo nieodpowiedniej pogody na egzaminu pory Klub Włóczęgów spodziewa się licznych udziałów kolegów i koleżanek w wycieczce.

Uczestnicy wycieczki winni przynieść zapas żywności w odpowiedniej ilości produktów spożywczych a członkowie grupy autobusowej w gotówkę na przejazd.

— Rozpoczęcie zielonego karnawału w ognisku akademickim. W sobotę dnia 3 maja r. b. w udekorowanych salach Ogniska Akademickiego nastąpi otwarcie „Zielonego karnawału”. Zabawa trwać będzie od godz. 9 wiecz. do godz. 4 rano. Wstęp — akademickie 2 zł., goście — 3 zł.

Wskutek reorganizacji Ogniska Akademickiego stare karty wstępu dla gości są nieważne. Nowe karty na otwarcie „Zielonego karnawału” wydawane będą tylko osobom które zgłaszającym w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w sobotę dn. 3. 5. w godz. 1 — 3 pp. oraz 7 — 9 w.

— Zebranie akademickiego drużyny harcerskiej odbędzie się w poniedziałek 5 maja r. b. o godzinie 19 wieczorem, w „Ognisku” Wielka 24. W programie zebrania mieści się referat wodza gromady p. t. „X zjazd walny ZHP i zmiany statutu”.

Sympatycy mieli widziani!

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Związku Drobnych Kupców Chrześcijańskich m. Wilna zawiadamia, że Walne Zebranie członków odbędzie się w dn. 4 maja br. o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Zawalnej 1. Na porządku obrad: sprawy podatkowe i sprawa założenia hurtowni spożywczej.

Zarząd zaznacza, że stawiennictwo wszystkich kupców na zebraniu we własnym interesie jest niezbędne.

— (k) Zebranie organizacji katolickich. Zebranie Stowarzyszenia Dzieciaków Jezusa parafii św. Jana odbędzie się 4 maja o g. 3 pp. w sali parafialnej.

— (k) Zebranie Stowarzyszenia Żywego Różańca i członków papieskiego dzieła rozkrzewienia wiary ma zebranie po Nieszporach.

KOMUNIKATY

— Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Wilnie podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 4 maja r. b. o godz. 13 w sali Chrześc. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej nr. 1. (partier) odbędzie się odczyt p. t. „Zastosowanie lotnictwa w dobie obecnej”, który wygłosi p. prof. Zygmunt Hryniewicz. Wstęp wolny dla wszystkich.

— Zarząd koła P. Mac. Szkoln. im. T. Kosciuszki w Wilnie, Turgielska 12 w dniu 2 maja 1930 o godz. 7 wieczorem urządza akademickie ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja 1791 r. Na program się składa: 1) odczyt wygłoszą p. St. Ciozda, 2) Dział koncertowy.

— Centrala Chrześcijańskich Zw. Zaw. w Wilnie. Wyzywa wszystkie Chrześcijańskie związki Zawodowe i Stowarzyszenia zawodowe wchodzące w skład Centrali Ch. Z. Z. do gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie Święta Narodowego i Święta Pracy w dniu 3 maja r. b.

Zbiórka wszystkich Związków ze sztandarami wyznaczona przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 w dniu 3 maja r. b. o godz. 9 rano. Zwinnie posiadające sztandary pójda za sztandarem Centrali.

ROZNE

— J.E. Biskup Bandurski wyjeżdża do Bałanowa. Jak się dowiadujemy J.E. Biskup W. Bandurski wyjechał na zaproszenie gen. Grzmot - Skotnickiego i starosty Przepokojowskiego do Bałanowic aby wziąć udział w uroczystościach dziesiątych.

— Harcerstwo Wileńskie w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Ekipa kołarska z życzeniami dla Pana Prezydenta z okazji święta narodowego, zostanie przyjęta dzisiaj na Zamku w Warszawie przez Pana Prezydenta o godz. 17.

Adres z życzeniami wykonany artystycz

W obronie ogrodów miejskich.

Eksperyment wileński z Targami Północnymi udał się o tyle, że m. in. w znacznym stopniu spowodował doprowadzenie wyglądu Wilna do stanu możliwego.

Licząc na duży zjazd gości podlatano jeźdźnie, uregulowano sprawę chodników prawie zupełnie pomyślnie, a może najważniejsze, doprowadzono do porządku ogrody miejskie zaniedbane do tego czasu okropnie.

Wystarczy przypomnieć sobie wygląd parku sportowego im. gen. L. Żeligowskiego lub ogrodu po Bernardyńskiego z przed kilku lat i porównać go z dzisiejszym.

Zasmiecony, nieuregulowany, „stojący odłogiem” park sportowy dziś, dzięki energicznemu staraniu Kuratorium Szkolnego, przybrał wygląd europejski nie mówiąc już o inwestycjach w postaci czterech kortów tenisowych, bieżni dla lekkoatletów placu dla gier ruchowych. To samo i z popularną Bernardyńską. Odswieżoną, przetrzebioną ze starych usychających drzew, poszerzoną, a co najprzyjemniejsze pozbawioną niemiłego sąsiedztwa stajni wojskowych wygląda zupełnie po europejsku nie mówiąc już o efektywnym wejściu od strony ul. Królewskiej, też doprowadzonej do godziwego wyglądu.

Wszystko to, wszystko powstało dzięki Targom Północnym. Nikt negować tej okoliczności nie może. Ale... z Targów ze powstała w Targi się obrócić... Czyżby? A no, tak. Przecież w roku bieżącym inicjatywa powstania zeszłorocznej inicjatywy, tkwi w Wilnie i zaczyna pączki puszczać.

Dalecy jesteśmy od przeciwstawienia blegunowo i równania Targów Wileńskich z całością i celowością naszych ogrodów miejskich. Dalekie to są dziedziny i nazbyt różne, ale się zarysują... Nie pisząc więc ani słówka za czy przed, tak sobie mimochodem, na marginesie Targów Północnych zanotować chcemy, iż wszystkim inwestycjom ogrodom grozi niebezpieczeństwo.

Dokąd jednak podzieleną się w dniu upalne liczne rzesze niezamożnych Wileńców lub tych, kto oglądał już wszystkie dzwiny na Targach. Targi trwać będą niedługo, lecz przygotowania do nich zabiorą najgorętsze miesiące, kiedy mieszczuch przemęczony pracą zarobkową z rozkoszą odpoczywa w wolnych chwilach w cieniu kasztanów lub na werandzie Koła Polek.

A młodzież szkolna korzystająca z ferij wakacyjnych w murach miasta, czyż nie będzie pokrzywdzona uniemożliwieniem jej korzystania z kortów i bieżni powstałych dla niej specjalnie z wielkim nakładem pieniędzy i pracy. Mało tego.

Skończą się Targi, a zniszczony park odbudowywać się znów będzie w przeciągu dłuższego czasu i czasem stracony dla młodzieży sportowej będzie...

T.

nie i w pięknej okładce kilimowej, zawiera następującą treść:

Najdotkliwiej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu wyraz najgłębszej czci i należącego hołdu, oraz najserdeczniejszego życzenia radości i owocnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej się w dniu święta narodowego 3 Maja Harcerstwo Województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Kiedy ogłoszony zostanie wyrok w sprawie o rewindykację maj. Tarnowszczyzna. Jak się dowiadujemy wyrok w niezwykle ciekawej sprawie o rewindykację majątku Tarnowszczyzna własności Marii hr. Ekse, o czym pisaliśmy obszernie w numerze wczorajszym zostanie ogłoszony w dniu 15 bm.

Ze względu na specyficzny charakter sprawy z uwagi na osobę b. właściciela Tarnowszczyzny Konstantego Kaszyca, oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem.

Sprawa jest niezwykle ciekawą z racji powikłań prawnych wywołanych decyzją Murawjewa cofającą sekwestr maj. Tarnowszczyzna.

— Towarzystwo Hodowców Gołębi. Pożyczyć „Czuwaj” z siedzibą w Wilnie Kopanica 12 m. 4 dla uczczenia Narodowego Święta w dniu 3 Maja urządzą lot gołębi. Będzie wypuszczono pół tysiąca gołębi podczas deflady.

— Zbiórka na Dar Narodowy. Dzisiaj rozpoczyna się wielka zbiórka na „Dar Narodowy 3-go maja”: na rzecz Polskiej Macie przy Szkolnej Z.W.

— Ukazania sądowe za nieprawne ubezpieczenie w Kasie Chorych. Dnia 27. II. r. b. Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy z powództwa Kasy Chorych m. Wilna przeciwko Możejce Władysławowi i Jakobowskiemu Józefowi za nieprawne ubezpieczenie, wspomnianych w Kasie skazał Możejke Władysława na 1 rok więzienia zaś Jakobowskiego Józefa na 4 m. więzienia.

Również Sąd Pokoju po rozpoznaniu sprawy z powództwa Kasy Chorych m. Wilna o nieprawne zgłoszenie w tejże Kasie, skazał dnia 4 III r. b. winnych oszustwa Lipską Annę i Lipskiego Teodora na 3 miesiące więzienia.

— Obrady katolickiego zjazdu Białorusinów i Litwinów. Dn. 4 bm. w sali „Kresowej” przy ul. Zawalnej Nr. 1 rozpoczyna się obrady katolickiego zjazdu Białorusinów i Litwinów w Polsce oraz wybory stałego komitetu dla prowadzenia akcji katolickiej wśród Białorusinów i katolików.

Porządek dzienny obrad przewiduje referaty: białoruski i litewski na temat położenia, potrzeb i zadań katolików Białorusinów i Litwinów w Polsce oraz wybory stałego komitetu dla prowadzenia akcji katolickiej wśród Białorusinów i katolików.

— Protest z powodu wystawienia sztuki p. t. „Przełęcz”. Otrzymujemy następujące pismo:

Teatr jako placówka artystyczna i kulturalna - oświatowa, należycie prowadzona może oddać społeczeństwu nieocenione usługi.

W trzecią rocznicę śmierci

S. Ć. P.

Benedykta Woyczyńskiego

odbędzie się dn. 5 maja o godz. 7 r. nabożeństwo żałobne w Kościele Bernardyńskim, o czym zawiadamia ZONA.

S. Ć. P.

Inż. WIKTOR SIEKLUCKI

dyrektor fabryki „FLUID”

przeżywszy lat 56 po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 30 kwietnia 1930 r. w Wilnie.

Ekspozycja z domu przy (ul. Ponarska 65) nastąpi w niedzielę 4-go maja o godz. 3-jej po południu do Kościoła w Ejszyskach, gdzie w poniedziałek o godz. 10-jej rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku ZONA, CÓRKA, SIOSTRA, BRACIA I BRATOWA.

CHODZĘ PO MIESCIE.

Pierwszomajowe refleksje

Przebiegiem „święta robotniczego” zainteresowały się gazety nasze dostatecznie. Nie jest więc mowa rzeczą, ani też intencją, powtarzanie tego, co już raz na papierze uwiecznionem zostało i nie mam bynajmniej zamiaru rozważania, pod kątem politycznym widzenia, demonstracji czwartkowych.

Zrobiło to już inni, a jeśli nie zrobił, to robią napewno.

Mnie chodzi o coś innego, — o refleksje, które, jako przyglądającemu się Wilnu w dniu pierwszego maja, na myśl mi przyszły, przedtem w oko wpadły.

Jeśli chodzi o nastroje publiczności przed każdym „świętem” wogóle, to wyrażają się one w powszechnym oczekiwaniu na jakieś wydarzenia, jakieś incydenty, zajścia i t. d. I dopiero, gdy wszystko, tak, jak wczoraj, ma przebieg spokojny, gdy w mieście cisza panuje, czuć w ludziach, po ulicach się kręcących, jakiś zawód, jakiś rozczarowanie.

— Wyobraź pan sobie, nie pobili się, nikt nikomu niosła nie „rozkwaś”, ani zęba nie wybił, ani nawet guza nie nabili. Coż to za 1-szy Maj? — mówi do znajomego siaki taki Wileńczyk i zrywając „co to za pierwszy Maj”, który, tak spokojnie minął i tak cicho i nieznacznie, że z małymi wyjątkami, robotnik pracować nawet nie przestawał, a jeśli, który i przestał, to nie znaczyło to, żeby miał na ulicę wychodzić, by pod czerwonymi sztandarami manifestować.

Czy aby temu robotnikowi doroczny „Pierwszy Maj” nie „nadaję”, akuratnie? Mówmy jednak o pochodzie!

Nedźne to było i niemrawe, nieczyste i potulne. Aż przykro patrzeć było.

Gdzie ta werwa, ten temperament, ta rewolucyjność robotnicza?

I jeszcze jedna rzecz. Idzie pochód P. P. S. (C. K. W.). Orkiestra, sztandary, transparenty i t. p. pochodowe utensylia. Ludzi, jak powiedziałem mało. Lecz ktoś to na czele pochodu kroczy? Zgadnijcie Państwo.

Nie zgadniecie. Pomogę.

Na czele pochodu idzie policjant. Polski policjant. Godzi się spytać, w jakim charakterze, — Juciu! nie jako demonstrant.

Ha, ha, ha! Włóczęga! Pochód robotniczy — pod ochroną policji! Wesoło.

Jeszcze inna groteska! W którymś punkcie pochodu transparent z napisem: „aprecz z militaryzmem!”

Sam przez się nie nadzwyczajnego nie stanowi. Nie chodzi o jego treść, lecz o to, że niesie tę płachtę. Może grono ludzi, co znali wojnę na sobie niosą? Może inwalidzi? Czy może choćby ludzie, co nie będąc inwalidami, w wojnie udział brali?

Gdzie tam? — transparent otacza grono smarkaczy, szaligierów zakazanych. Lat po 15 — 16 to było i już z militaryzmem walczy.

A czy czasem ta smarkateria nie dla tego tak swój antymilitaryzm, akcentuje, że za lat kilka czeka ją spełnienie obowiązku służby wojskowej? Jak państwo myślicie?

przedstawienia: po południu o godz. 3.30 p. r. z 4 widowskiego dla dzieci i młodzieży po cenach specjalnie znizonych „Cudowny pierścień” J. Wameckiego.

Jutro wieczorem „Przełęcz”.

— Teatr miejski Lutnia. Ostatni występ Malickiej i Sawara. Dziś drugi i ostatni występ znakomitych artystów warszawskich: Marii Malickiej i Zbyska Sawara w wytwornej komedii Lenca „Trio”. W sztuce tej wystąpi również wybitny artysta teatrów stołecznych Aleksander Zabęczyński. Zarówno wykonanie sztuki, jak i wystawa twoż prawdziwie artystyczną całość. Zainteresowanie publiczności wielkie. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiają od 11 rano.

— „Błędny bokser”. Jutro ukaże się pełna humoru i werwy młodzieżowej komedia Smolskiego „Błędny bokser” w premierowej obsadzie z udziałem dyr. Żelwerowicza w roli głównej.

W poniedziałek „Błędny Bokser” grany będzie po raz ostatni na przedstawieniu dla wszystkich.

— Poranek Sawiny - Dolskiej. Jutro o g. 12 wystąpi w teatrze Lutnia zespół młodych uczniów wybitnej taneczki Sawiny - Dolskiej. Program zawiera pokaz ćwiczeń przy drążku, poezem szereg różnorodnych produkcji tanecznych dostosowanych do muzyki wybitnych kompozytorów. Na poranek baletowym wystąpi również kierowniczka zespołu L. Sawina - Dolska. Ceny miejsc od 50 gr. Bilety w kasie zamawiają 11 — 9.

— Rewia wileńska „Figliki majowe”. Wiosenna rewia wileńska „Figliki majowe” wystawiona zostanie w teatrze Lutnia we wtorek nadchodzący 6 bm. W wykonaniu bogatego i aktualnego programu składającego się z 15 obrazów bierze udział zespół rewji, balet L. Winogradzkiej, orkiestra jazzowa oraz zespół mandolinistów. Ceny miejsc normalne. Bilety już do nabycia w kasie zamawiają 11 — 9 w.

— Poranek dla dzieci w Lutni. W niedzielę 11 maja odbędzie się w teatrze Lutnia wielki wiosenny poranek dla dzieci, zawierający bogaty program powiastek, piosenek i bajek w wykonaniu znakomitych artystów: Marii Modrakowskiej i Juliana Ejsmonda. Szczegóły tej wyjątkowo wesołej atrakcji dla najmłodszej publiczności zawierają afisze. Po niedzieli rozpocznie się sprzedaż biletów po cenach umiarkowanych w kasie Lutni.

— Teatr Rosyjski z Rygi. Zespół wybitnych artystów Teatru Rosyjskiego z Rygi wystąpi w Wilnie w przyszłym tygodniu w teatrze miejskim Lutnia. W piątek 9 maja odbędzie się pierwsze przedstawienie zespołu w sztuce Czechowa „Trzy siostry”. Repertuar następnych dni zapowiada: w sobotę 10. 5. „Gniazdo szlachetki” Turgeniewa w niedzielę 11. 5. „Dama kamelowa” Dumas w poniedziałek 12. 5. „Mieszkanka” Bułhakowa, we wtorek 13. 5. „Burza”

KRONIKA

SOBOTA
3 Dziś
Konstytucja
jutro
Florjana

Sportreżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie
z dnia 2 — V. 1930 r.

Cisnienie
średnie w mm } 760

Temperatura
średnia } +12°C

Temperatura najwyższa: +17°C.
Temperatura najniższa: +2°C.

Opad w milimetrach:

Wiatr przeważający } połudn.-zachodni

Tendencja barometryczna: spadek

Uwagi: półpochmurno.

NABOŻEŃSTWA

— (k) Rozkład nabożeństw niedzielnych. Katedra. Godz. 6 — Msza św. majowa przed ołtarzem Matki Boskiej, godz. 8.30 msza św. z suplikacjami, godz. 9.30 — wotywa, godz. 10.15 suma, celebrowie ks. krak. kanonik Chalecki. Kazanie wygłosi ks. kanonik Jasinski. Godz. 16 Nieszpory, po Nieszporach nabożeństwo majowe.

Kościół Ostrobramski, godz. 6 — Prymarja, godz. 8 — Msza św. w kaplicy, godz. 9 — wotywa uczniowska w kościele, godz. 10 — Msza św. uczniowska, godz. 11 — suma, godz. 16 — wykład z Pisma św., godz. 16.30 nieszpory w kościele, godz. 17 Litania i nabożeństwo majowe z kazaniem w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Kościół po Bernardyński, godz. 6 — Prymarja, godz. 8 — Msza cicha, godz. 9 — msza św. uczniowska, godz. 11 suma, godz. 16.30 — Nieszpory, godz. 19.15 — nabożeństwo majowe.

Kościół Wszystkich Świętych, godz. 6 — Prymarja, godz. 9 — wotywa, godz. 11 — suma, godz. 15.30 — wykład z Pisma św., godz. 16 nieszpory.

Godz. 18 Nieszpory majowe.

Kościół Bonifratrów. Dnia 4 m. rozpocznie się czterdziestogodzinne nabożeństwo, godz. 6.30 Prymarja z wystawieniem Przenajświętszego sakramentu, godz. 9 — Wotywa, godz. 11 — suma, godz. 6 — Nieszpory, godz. 19 — nabożeństwo majowe.

Godz. 5 i 6 maja Prymarja o godz. 6, inne Msze św. w tym samym porządku jak 4 maja, tylko sumy nie będzie o 11 lecz Msza św. o 10 godzinie.

Kościół św. Jana. Godz. 6 — prymarja, godz. 9 — msza św. dla dzieci, godz. 10 msza św. uczniowska, godz. 10.15 msza św. akademicka, recytowana z kazaniem, godz. 16.30

Nagrodzone na I-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie - 1928 r. —
wielkim złotym medalem

Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE.

Teodolity, niwelatory, astrolabie, gonjometry, planimetry etc.

powszechnie znanej firmy

Gustaw HEYDE, Drezno,

TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w WIELKIM WYBORZE skład fabryczny w POLSCE

„OPTYK RUBIN” Wilno.

Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

Galicyjska Fabryka Narzędzi Wiertniczych PERKINS, MACINTOSH & ZDANOWICZ

Ska z o. p.

— w STRYJU. —

Filia w Borystawie. Biuro we Lwowie.

Narzędzia i przybory wiertnicze do płytkich i głębokich wierceń.

Wszelkie wyroby kute i lane dla przemysłu rolnego, drzewnego, młynarskiego, salin, rafinerji nafty.

Wały wykorbione do silników.

Windy wyciągowe dla celów budowlanych, kopalnianych i transportowych.

Przeprowadza wiercenia akordowe za wodą, ropą naft. et. c.

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy „ARNOLD FIBIGER” (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger), PLEYEL, BECHSTEIN, BLUTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.

K. Dąbrowska w Wilnie, al. Niemiecka 3, m. 6. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE

